

# Szachinszach i Cesarzowa Iranu

## zakończyli wizytę w Polsce

Podpisanie wspólnego komunikatu • Edward Gierek i Henryk Jabłoński zaproszeni do Iranu • Uroczyste pożegnanie w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

Szachinszach Iranu MOHAMMAD REZA PAHLAWI ARYAMEHR i Cesarzowa Iranu FARAH PAHLAWI zakończyli 26 bm. wizytę oficjalną w Polsce, złożoną na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wystosowane w imieniu najwyższych władz PRL.

Wizyta była ważnym wydarzeniem w historii przyjaznych stosunków między Polską i Cesarstwem Iranu. Spotkania i rozmowy z przywódcami naszego kraju otwierają nowe karty w dziejach rozwoju współpracy między obu państwami. Wizyta jeszcze raz potwierdziła, że stosunki polsko-irańskie stanowią przykład konstruktywnej współpracy państw o odmiennych ustrojach. Była ona wyrazem wspólnej woli umacniania

procesu odprężenia międzynarodowego i pogłębienia pokojowej, twórczej współpracy narodów. W czasie całego pobytu w Polsce Dostojni Goście podejmowali byli niezwykle serdecznie, spotykali się wszędzie z przejawami szczerzej sympatii i wielkiego uznania, jakim nasze społeczeństwo darzy Iran. Sprawozdawcy PAP relacjonują: Lotnisko Okęcie w Warszawie. Na płycie lotniska zgromadziła się delegacja społeczeństwa

stolicy, przedstawiciele zakładów pracy, młodzież w strojach ludowych, harcerze. Warszawiacy przybyli z bukietami kwiatów, z chorągiewkami o barwach Iranu i Polski.

O godz. 10.30 na lotnisko Okęcie wjeżdża w honorowej asyście motocyklistów kolumna samochodów — przybywają: Szachinszach Iranu Mohammad Reza Pahlavi Aryamehr i Cesarzowa Iranu Farah Pahlavi, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek z małżonką i przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński z małżonką.

W uroczystości pożegnalnej uczestniczą członkowie najwyższych władz PRL. Obecni są: ambasador PRL w Iranie Henryk Łaszczyński oraz ambasador Iranu w Polsce Akbar Daraj wraz z członkami ambasady.

Przybyli szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowani w Polsce.

Orkiestra gra hymny państwowe Iranu i Polski. Dowódca Kompanii Reprezentacyjnej WP, złożonej z trzech rodzajów wojsk, składa raport Szachinszachowi Iranu. Przy dźwiękach marsza generalnego Szachinszach Iranu Mohammad Reza Pahlavi Aryamehr w towarzystwie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka podchodzi do szeregów żołnierzy. Skłania głowę przed sztafetem, a następnie dokonuje przeglądu Kompanii Reprezentacyjnej i pozdrawia żołnierzy.

Szachinszach Iranu i Cesarzowa Iranu żegnają się z członkami Rady Państwa, rządu PRL, z korpusem dyplomatycznym. (DOKONCZENIE NA STR. 2)

DOROTA TERAKOWSKA

WAGA URZĘDOWEJ PIECZĄTKI

# ZAUFAM DIABŁU?...

PODOBNO CYROGRAFY diabelskie, podpisujące własną krew, miały moc i skuteczność. Co w nich „stało napisane” — to się i spełniło. Tylko imię Twardowskiemu udało się wykić, ale za to wegetuje samotnie na Księżycu...

Dziś wartość różnych urzędowych dokumentów — na firmowych, kosztownych papierach, opatrzonych pieczęciami i podpisanymi różnymi ważnymi ludźmi — bywa niekiedy wątpliwa. Nie raz, nie dwa skarżą się nam czytelnicy, że otrzymali takie, czy inne zobowiązanie urzędowe — i mogą je sobie powiesić na ścianie, li tylko na pamięćkę niespełnionych nadziei. Jakby na potwierdzenie, że ufać tak naprawdę można tylko... diabłu. Gdy powie, iż weźmie delikwenta do piekła i opatrzy go diabelskim cyrografem — na pewno ten znajdzie się w piekle, a nie gdzie indziej. Swoją drogą, z wielką przyjemnością przyjąłbym od czytelników kolekcję różnych takich urzędowych obietnic-cacankę i ogłosiła je drukiem w gazecie. Może warto?...

W sprawie, o której będę pisać, złamano również wiele urzędowych obietnic i umów, podważono wartość urzędowych papierów i — doprawdy! — tylko ten tytułowy

diabeł może w tym się wyznać. Ja do tego nie pretenduję. Poprzestaną na roli kronikarza wypadków.

## Umowa nr 1 — której nie dotrzymano

Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2 zobowiązało się wobec Rejonowego Przedsiębiorstwa Przetwórczego Przemysłu Paszowego „Bacutil”, iż w terminie do 30 czerwca 1976 roku — jako generalny wykonawca — zbuduje w Brzesku nowoczesną wytwórnię psz. Obiekt ten został niemal w całości sprowadzony z Czechosłowacji. Wytwórnia ma produkować rocznie 51 tysięcy ton paszy. Pierwszy termin zakończenia budowy nie został dotrzymany. Drugi — 30 września 1976 r. — również nie. Trzeci (grudzień 1976 r.) — a potem czwarty (marzec 1977 r.) — niestety, także nie. „Bacutil” — a my wraz z „Bacutillem” — straciliśmy na tym 14 tysięcy ton mieszanek paszowej w ub. roku i około 20 tysięcy ton w roku bieżącym. Akurat ta pasza miała trafić do wielkich ferm drobiarskich w krakowskim i tarnowskim rejonie. No cóż, kur w sklepach zaczyna brakować i niewątpliwie KPBP nr 2 w jakimś stopniu się do tego przyczyniło.

(DALSZY CIĄG NA STR. 3, 4 I 5)

magazyn M sobota niedziela

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

# GAZETA

## Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

27, 28. VIII. 1977 R. • NR 194 (9120) ROK XXIX • CENA 1 ZŁ • WYD. A

# Lato wróciło

W Zielonkach w niedzielę dożynki • W Starym Sączu połowa zboża w kopcach • W Lisiej Górze brak pras do słomy

(Inf. wł.) Po kilku pogodnych dniach poprawiły się humory rolników. Wczoraj wysłanki skierowano na zwłokę i omloty. Zboże należyce ustawione w kopcach — dobrze przetrwało. Zwożono je więc, wykorzystując wszystkie możliwe pojazdy. Na trasie wczorajszego rekonesansu żniwnego spotykaliśmy „żuki” i „nysy” wypełnione słomkami. Tam, gdzie zabrakło koni, z pomocą przyszli sąsiedzi podciągając wóz w pobliże stodoły.

SKR w Jerzmanowicach przetrząsnął do wózki 6 ciągników i 14 przyczep. Niestety, dalszych 6 ciągników nie posiada traktorzystów. Obok miocarni, już od

wczesnych godzin gromadzą się rolnicy ze zbożem. W gminie działa 8 punktów omlotowych. W Racławicach jak dotąd nie ma większego zainteresowania tą formą kółkowej usługi. Na wniosek naczelnika gminy wysłano na pola 2 snopowiązałki do tych, którym nie spieszyło było ze żniwami.

Zielonki. Słuchamy żniwnej relacji naczelnika gminy Józefa Zaręby — 100 procent zbóż skoszone. Zyto i jęczmień w stodołach i spichrzach. Pszenicę sprzątnięto w ponad 50 proc. Miocarnie — a jest ich 11 — pracują bez przerwy na wspólnych klepiskach. Nikogo pope-

dziać nie trzeba, jeżeli pogoda się utrzyma, za dwa dni będziemy po żniwach. Na niedzielę szykujemy dożynki. (ep)

W mieście i gminie Stary Sącz, na wielu polach skoszone zboże stoi jeszcze w kopcach. Zwieziono dopiero około 65 proc. zebranych zbóż. Jak informuje kierownik gminnej służby rolniczej w Starym Sączu mgr inż. Jan Migacz, do wczoraj wymiłowano już około 40 proc. ogólnej ilości zbóż. Wilgotność ziarna jest jednak bardzo wysoka. Skup w tym rejonie woj. nowo-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



Na większym klepisku w Jerzmanowicach praca trwała od wczesnych godzin rannych do późnej nocy. Fot. OTTO LINK

## Chór polonijny z Buffalo w Krakowie Famijny wieczór w Filharmonii

Zapowiadany przez nas występ polonijnego chóru „Chopin” z Buffalo w USA odbył się przy wypelnionej do ostatniego miejsca widowni Filharmonii Krakowskiej, a jego nastroj śmiało można przyrównać do atmosfery spotkania rodzinnego. 100-osobowy zespół, któremu towarzyszyła Orkiestra Polskiego Radia i Telewizji w Krakowie zyskał sobie uznanie i wielką wdzięczność krakowian. Ekipa telewizyjny amerykańskiej towarzysząca chórowi ledwie

nadała za filmowaniem wszystkich tych objawów serdeczności i szczerego wzruszenia, wyrażonego przy końcu występu chóru gromkim sto lat, które spontanicznie zerwało się z widowni. Przypomnijmy: chór założony w 1899 r. przez Bolesława Michalskiego, organistę z Polski miał na celu rozpowszechnianie w Ameryce bogatego spadku kultury naszych przodków. Prezesem chóru jest prawnik Tadeusz (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

## Przeciw bombie neutronowej

Radziecki fizyk, członek Prezydium Radzieckiej Akademii Nauk, A. Markow, kierujący radziecką delegacją na tegorocznej konferencji PUGWASH, odbywającej się w Monachium stwierdził, że bomba neutronowa zamazałaby istniejącą jeszcze granicę między bronią konwencjonalną a jądrową oraz między taktycznymi i strategicznymi głowicami.

## Londyńskie lotniska sparaliżowane

Londyńskie lotniska Heathrow i Gatwick, które od tygodnia przeżywały ogromne trudności wskutek częściowego strajku pomocniczego personelu kontroli lotów, zostały w piątek całkowicie sparaliżowane. W nocy z czwartku na piątek rozpoczął się strajk 850 pomocniczych pracowników kontroli lotów, domagających się podwyżek plac wyższych od ustalonego przez rząd pułapu 10 proc.

W czasie najbliższych trzech dni około milion pasażerów będzie musiało odwołać podróz. Już w piątek przed południem panował korek na największym lotnisku Europy — Heathrow. Tłumy oczekujących pasażerów wypełniały każdy wolny skrawek przestrzeni w budynkach portu lotniczego, zatłoczone były okoliczne parkingi i drogi dojazdowe. Wielu podróżnych musiało koczować na lotnisku doba a nawet dłużej. Służba kontroli lotów, która początkowo miała strajkować do poniedziałku, zapowiedziała przedłużenie strajku aż do chwili uwzględnienia jej żądań.

## Edward Gierek przyjął W. Mischnicka

WARSZAWA (PAP) W dniu 26 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce przewodniczącego frakcji parlamentarnej Partii Wolnych Demokratów (FDP) w Bundestagu, Wolfganga Mischnicka.

W spotkaniu uczestniczył przewodniczący CK SD Tadeusz W. Mityńczak.

Głównym tematem rozmowy były problemy pogłębienia procesu normalizacji stosunków między PRL a RFN oraz rozwoju współpracy między obu państwami, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej.

Podkreślono, że dla pomyślnego kształtowania się tych procesów ważne znaczenie mają kontakty przedstawicieli parlamentów obu krajów.

Rozmowa przebiegała w rzeczowej, konstruktywnej atmosferze. Obecny był ambasador RFN w Polsce Werner Ahrens.

## Misja mediacyjna Arafata

KAIR (PAP) Kairski dziennik „Al Ahbar” poinformował w piątek, że w wyniku misji mediacyjnej przywódcy Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jassera Arafata osiągnięto porozumienie, w wyniku którego dojdzie do spotkania odpowiedzialnych przedstawicieli Libii i Egiptu na granicy obu państw.



Etiopia. Zdjęcie z terenów prowincji Ogaden. (Żołnierze oddziałów tzw. Frontu Wyzwolenia Zachodniej Somalii.) CAF — AP — telefoto

## Udaremnienie zamachu terrorystycznego w Karlsruhe

BONN (PAP) Policja zachodniemiecka udaremniała w czwartek próbę zamachu terrorystycznego przed siedzibą prokuratora generalnego RFN w Karlsruhe. W samochodzie zaparkowanym w pobliżu biur prokuratora Kurta Bebmanna znaleziono ukryty ładunek wybuchowy, który udało się w porę unieszkodliwić. Rebrman objął urząd prokuratora generalnego RFN po Siegfriedzie Hubacku, który został zastrzelony na ulicach Karlsruhe w kwietniu br. przez członków jednego z ugrupowań lewicowych.



W związku z podwyżką cen benzyny w Portugalii przed stacjami benzynowymi ustawiły się długie kolejki samochodów, których właściciele chcieli nabyć zapas benzyny jeszcze po starych cenach. CAF — UPI — telefoto

## Admirał R. Coutinho przeniesiony do rezerwy

LIZBONA (PAP) Decyzją Sztabu Generalnego Portugalskiej Marynarki Wojennej przeniesiono do rezerwy admirała Rosa Coutinho i dwóch innych oficerów marynarki. Byli oni ostatnio przesłuchiwanymi przez komisję dyscyplinarną pod zarzutem przekroczenia swych uprawnień w toku rewolucyjnych wydarzeń, zapoczątkowanych 25 kwietnia 1974 r. Zarówno admirał R. Coutinho, jak i dwaj inni wyżsi oficerowie Almada Contreiras i Marques Pinto, odegrali czynną rolę w rewolucji antyfaszystowskiej w Portugalii. Wymienieni, podobnie jak wielu innych lewicowych oficerów, zostali pozbawieni, pod koniec 1975 r. swych funkcji i pozostawiali do „dyspozycji sztabu generalnego”.

## Po wizycie Vance'a w ChRL

PEKIN (PAP) Po zakończeniu 4-dniowej wizyty w Chinach w piątek rano sekretarz stanu USA Cyrus Vance opuścił Pekin udając się do Tokio. Vance poinformował przywódców japońskich o wynikach swoich rozmów w Pekinie. Z podobną misją wydelegował on do Seulu i na Tajwan podsekretarza stanu ds. Dalekiego Wschodu, Richarda Holbrooke. Vance poruszył ze swymi chińskimi rozmówcami sprawy będące przedmiotem wzajemnego zainteresowania, w tym kwestię Tajwanu stanowiącą główną przeszkodę na drodze normalizacji dwustronnych stosunków. W Pekinie przywiązywano duże znaczenie do pierwszej tu wizyty tak wysokiego rangą przedstawiciela nowej administracji amerykańskiej, jednakże w kołach obserwatorów podkreślano, że w dziedzinie nawiazania stosunków między USA a ChRL nie poczyniono żadnych postępów, z uwagi na to, że USA nie zamierza zrywać dotychczasowych więzi z Tajwanem.

## Proces syna I. Gandhi

DELHI (PAP) W piątek rozpoczęła się w stolicy Indii rozprawa sądowa przeciwko synowi Indry Gandhi, Sanjayowi, oskarżonemu o to, że kontrolowana przez niego firma sprzedawała po wygórowanych cenach środki chemiczne, stosowane do oczyszczania wody w Delhi.

Niemal cała Polska zasiadała w niedzielniaki przed telewizorami, by oglądać widownię Frejka, Kowalskiego i Wionczka „Przed burzą”. Zasiadałem i ja, moja żona, moje dzieci (choć te ostatnie trochę to nudziło, zbyt wiele nie rozumiały).

I zasiadał mój ojciec. Człowiek — rocznik przedwojenny, i to jeszcze sprzed tej pierwszej wojny. Człowiek, którego czasem zdarzało mi się nagabywać, gdy czegoś nie wiedziałem o tamtych latach, tamtych dniach, tamtych ludziach i wypadkach: „Jak to ułaściwie było?”. A ojciec odpowiadał, i prawie zawsze wszystko wiedział. Tak jak ja, gdy o moje czterydzieści lat — i to „pomyślnie”, „ściśle tajnie”, „do użytku wewnętrznego” czytają, oglądają, słuchają i śledzą miliony widzów. Historia dopiero wtedy układa im się w głowie w logiczną, zwięzłą, jasną, aż zbyt jasno wyklumaczalną całość. A przecież wtedy, gdy niektórzy z nich żyli w tych latach — nie umieli w całości ogarnąć ich wzrokiem, zda-

## W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

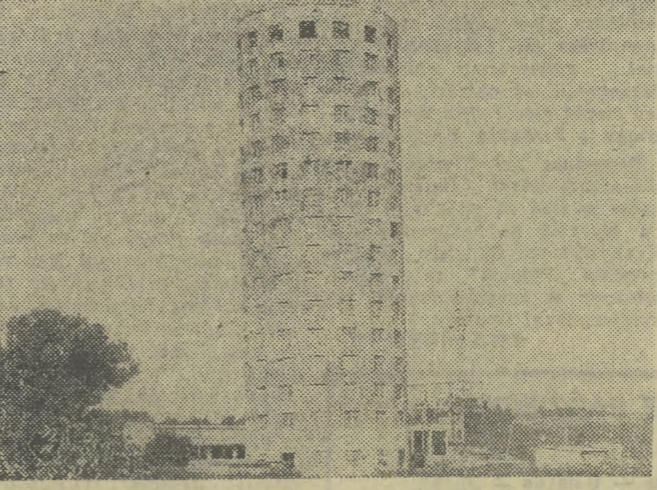
## Przed — i po burzy

z aktami, na których „stało napisane”: POUFNE. SCISLE TAJNE. DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO. Mignęło czterdzieści lat — i to „pomyślnie”, „ściśle tajnie”, „do użytku wewnętrznego” czytają, oglądają, słuchają i śledzą miliony widzów. Historia dopiero wtedy układa im się w głowie w logiczną, zwięzłą, jasną, aż zbyt jasno wyklumaczalną całość. A przecież wtedy, gdy niektórzy z nich żyli w tych latach — nie umieli w całości ogarnąć ich wzrokiem, zda-

nia? — to one obserwowane będą moją reakcją na zarejestrowaną na taśmie inscenizację mojej współczesności? Nie wiem, czy będzie to nadal telewizja kolorowa, czy też jakiś całkiem nowy cud techniki — doświadczenie, przed kim otworzą się akta i sejfy, zechce o tych moich czasach zrobić program, audycję, film, serial, czy też jakakolwiek nową, która wtedy będzie obowiązująca — formułę wypowiedzi. I jak ja będę wtedy rea-

gował? Kwaśną głową, tak jak mój ojciec i wdychał co jakiś czas: „No, cóż podobnego...”? Czy ci autorzy odkrywają przede mną coś niemal całkiem nowego i nieznanego mi — czy też przypomną prawdę swojskie i fakty publicznie znane? Odsławię jedynie moją nieco przywykłą już pamięć — czy też na nowo otworzą mi oczy?

A może niepotrzebnie zwracam sobie tym głowę, bo albo już mnie nie będzie na świecie — albo ten świat nie zechce grzebać się w rupieciach, papierzykach i aktach lat mojej młodości i wieku średniego, gnać będzie jak oszalały do przodu, nie oglądając się do tyłu? Może nikt nie zechce zaglądać we wnętrza polityków, których już nie będzie i nadszła ich słowno, wydobytych z zakurzonych protokołów, nowych znaczeń i wagi? „Lecz jeśli... jeśli to ktoś zrobi, i ja tego dożyję, co powiem? Pokiwam głową nad tym, co wiedziałem dawno — czy ulegnę zaskoczeniu, z którego nawet śmierć mnie nie otrząśnie?



Fot. L. Piesniakiewicz

## Ciekawy eksperyment krakowskich budowlanych

## Są szklane domy — czy będą „okrągłe”?

(Inf. wł.) Jadąc z Krakowa pociągiem w kierunku Warszawy, widzimy 16-piętrową, „okrągłą” budowlę z niezliczoną ilością okien. Projektantem i budowniczym niespotykanego bu-

dynku jest Przedsiębiorstwo Montażu i Dostaw Pieców Tunelowych. Budowa naszego „okrągłego” ma niezwykłą historię — (DOKONCZENIE NA STR. 2)

## Próba przed galą

(Korespondencja własna z Sopotu) Niebo natadowane chmurami sprawiło, że wybrałem się na próbę do Opery Leśnej. Więc może napiszę tym razem

## Radiowo-milicyjna akcja

## „Bądź przezorny na drodze”

27 bm., rozpoczyna się dwudniowa akcja radiowo-milicyjna „Bądź przezorny na drodze”. Celem tej akcji jest m. in. popularyzowanie bezpieczeństwa na drogach w okresie zakończenia wakacji i początków roku szkolnego. Zapobieganie wypadkom, których ofiarami są dzieci, zależy w znacznej mierze od rodziców. Jeżeli uczniowie będą musieli iść do szkoły lub do domu wzdłuż drogi, zwłaszcza nie posiadającej chodnika, to powinni być bezwzględnie zaopatrzeni w światełka odblokowe. Trzeba też zwrócić uwagę, aby dzieci bawiły się jak najdalej od drogi. Jak wynika z informacji KG MO, podstawowymi przyczynami tych tragicznych wypadków są: brak opieki nad dziećmi w wieku do lat 7, gwałtowne wejście na jezdnię, wejście na drogę z nieruchomej przesydy, nieprawidłowe przekraczanie jezdni, wskakiwanie do pojazdów. W związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym KG MO apeluje do rodziców, aby zwrócić baczną uwagę na to, czy dzieci należycie zachowują się w pobliżu drogi, czy potrafią prawidłowo przekraczać jezdnię, czy znają podstawowe przepisy ruchu drogowego.

KRONIKA DNIA

Przed „Dniem Energetyka”

Wczoraj w Zakładzie Energetycznym Kraków odbyła się konferencja prasowa, związana z przypadkami w dniu 4 września obchodami „Dnia Energetyka”.

Gminne centrum w Szczerowej

Trwają prace przygotowawcze do budowy gminnego centrum w Szczerowej, którego projekt opracowali studenci Politechniki Krakowskiej.

Z tarnowskich „Azotów”

W Zakładach Azotowych w Tarnowie wyprodukowano półmilionową tonę kaprolaktamu — półproduktu dla włókien syntetycznych.

Przed 20 laty tarnowska wytwórnia produkowała 4 tys. ton kaprolaktamu rocznie. Dzięki systematycznej modernizacji i udoskonaleniu technologii w br. zwiększono produkcję do 65 tys. ton.

500 jaskiń w Jurze Krakowsko-Wieluńskiej

Zbiornik jaskiń w Jurze Krakowsko-Wieluńskiej będącej największym obszarem karstowym w Polsce, odkryto na nim ponad 500 jaskiń, z których Wierchowska Górna ma korytarze o długości 640 m.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest pod wpływem wyżu znad Białorusi. Jutro od zachodu kraju przemieści się front zatakami.

PROGNOZA DLA POLSKI POLUDNIOWEJ: Po bezchmurnej nocy rano miejscami mgły, w ciągu dnia zachmurzenie małe, okresami umiarkowane.

Wiatr słaby, okresami umiarkowane z kierunków południowych. Wysoko w atmosferze zachmurzenie małe i umiarkowane, no południu możliwe słaby, przelotny deszcz, temperatura dniami 16-18, nocą 3-5 st. Wiatry słabe i umiarkowane, w godzinach popołudniowych dość silne z kierunków południowych.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie umiarkowane, możliwe przelotne opady lub burze, ciepło.

WZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 14: Katowice 21, Kielce 20, Tarnów 20, Krasny Wierch 10, Racibórz 22, Częstochowa 21, Kraków 21, Bielsko 21, Zaganie 17, Nowy Sącz 21, Hala Górska 13, Muzyka 19, Szczerowa 24, Beba 23, Głanisz 20, Olsztyn 21, Bielsk 20, Warszawa 20, Poznań 23, Wrocław 21, Śnieżka 11, Różańca 21, Lublin 19, Rzeszów 20, Przemyski 18, Lesko 20.

BIOKIM INFORMUJE: Sytuacja biologiczno-rolnicza korzystna, widzialność i warunki drogowe dobre.

Szachinszachs i Cesarzowa Iranu zakończyli wizytę w Polsce

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) U wejścia na pokład samolotu Szachinszacha Iranu Mohammada Reza Pahlawi Aryamehr i Cesarzowa Iranu Farah Pahlawi tegoż i sekretarz KC PZPR Edward Gierlek i przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski oraz ich małżonki. Chwila serdecznych rozmów przy wstępie na pokład „Boeinga 727” — samolotu specjalnego Powietrznej Floty irańskiej.

Omówienie wspólnego komunikatu

Wspólny komunikat polsko-irański podaje na wstępie, że na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jablonskiego, wystosowane w imieniu najwyższych władz PRL, w dniach 22-26 bm. przebywał w Polsce z oficjalną wizytą Szachinszachs Iranu Mohammad Reza Pahlawi Aryamehr z Cesarzową Iranu.

I sekretarz KC PZPR Edward Gierlek i Szachinszachs Iranu przeprowadzili przyjazne rozmowy, w czasie których dokonali przeglądu aktualnego stanu stosunków polsko-irańskich w szerszym ujęciu, w tym przede wszystkim w dziedzinie wzajemnego zaufania i przyjaźni, w tym przede wszystkim w dziedzinie wzajemnego zaufania i przyjaźni, w tym przede wszystkim w dziedzinie wzajemnego zaufania i przyjaźni.

Rozmowy przebiegały w przyjaznej atmosferze szczerości, wzajemnego zrozumienia i charakterowały się wspólnym dążeniem do rozszerzenia i pogłębienia stosunków polsko-irańskich. Wyrażono zadowolenie z pomysłami rozwoju stosunków przyjaźni i współpracy między Polską i Iranem, szczególnie w ostatnich latach.

W czasie wizyty podpisano wieloletnią umowę o rozwoju współpracy gospodarczej i przemysłowej oraz program wymiany kulturalnej na lata 1977-79. Dano wyraz przekonaniu, że rosnący potencjał gospodarczy obu krajów stwarza dalsze możliwości znacznego rozszerzenia obustronnej współpracy gospodarczej i wymiany handlowej.

W dziedzinie polityki międzynarodowej oba kraje opowiedziały się za konsekwentnym wprowadzeniem w życie zasad pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społeczno-politycznych, pogłębieniem odprężenia międzynarodowego, rozwojem równoprawnej i wzajemnie korzystnej współpracy międzynarodowej. Podkreślono znaczenie realizacji

Opuszczając Polskę Szachinszachs Iranu Mohammad Reza Pahlawi Aryamehr skierował na pokład samolotu deszczu do przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jablonskiego, w której — w imieniu Cesarzowej Iranu i swoim własnym — przekazał podziękowania za bardzo

serdeczną gościnność z jaką Ich Cesarzowie Moście spotkali się w czasie swego pobytu w Polsce. W piątek przybyli do Czechosłowacji Szachinszachs Iranu Mohammad Reza Pahlawi Aryamehr i Cesarzowa Iranu Farah Pahlawi.

Z Sopotu Próba przed galą

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Właż ostatnią nadej z Jackiem „Pump” Malinowskim. Olimpia Panica i Marius Teicu z Rumunii oraz Kirka z Finlandii nie przystąpili zespołowi realizatorowi kłopotu, program mieli bowiem dobrze przygotowany. Rece składały się do oklasków gdy śpiewała Lilii Ivanowa z Bułgarii ślicznie wyglądająca w białych spodniach i futrzanej kurtce. Piosenka „Chryzantemy” wzbudziła owacje widowni. Błyskawicznie zakończył próbny gal Frank Schoebel z NRD, kokietujący na prawo i lewo.

Ponad godzinę męczył się reżyser z Ferrerem z Kuby i Migulą z ZSRR. Kubańczyk próbował najpierw z orkiestrą, potem śpiewał sam sobie akompaniując na gitarze, no koniec Karol Urbay przejął batutę z rąk Debicha i dopiero z jego pomocą orkiestra zgrała się jako tako z improwizującym artystą. Migula natomiast nie mogła sobie poradzić z grupą wokalną z Katowic i w sukurs koleżka przysłała Rosa Rimba. Piosenka „Ave Maria” wykonali wspólnie.

Ogłoszenie na widowni wzbudziła Maryla Rodowicz. Z piosenki „Nie ma jak pompa” nie było kłopotu. Solidnie natomiast się zmęczyła „Kolorowymi jarmarkami” (poutarzała trzykrotnie), obarczona potężnym bagażem bebników na plecach. Mimo rekwizytów piosenka fa utraciła chyba swój pierwotny podburzono-baladowy charakter stworzony przez Laskowskiego.

Dzisiaj wyniki koncertu laureatów. Poza konkursem wystąpiła także Sofia Rotaru (ZSRR), Mari Myriam (Francja), Peggy March (RFN), The Ritchie Family (USA).

Z Sopotu Próba przed galą

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Właż ostatnią nadej z Jackiem „Pump” Malinowskim. Olimpia Panica i Marius Teicu z Rumunii oraz Kirka z Finlandii nie przystąpili zespołowi realizatorowi kłopotu, program mieli bowiem dobrze przygotowany. Rece składały się do oklasków gdy śpiewała Lilii Ivanowa z Bułgarii ślicznie wyglądająca w białych spodniach i futrzanej kurtce. Piosenka „Chryzantemy” wzbudziła owacje widowni. Błyskawicznie zakończył próbny gal Frank Schoebel z NRD, kokietujący na prawo i lewo.

Wzrastają dostawy mleka

Pomyślnymi wynikami w skupie mleka zamknięła spółdzielczość rolnicza i półroczny br., korzystna sytuacja w tej dziedzinie utrzymuje się nadal. Do końca czerwca producenci dostarczyli ok. 4,6 mld litrów „białego surowca”, tj. o przeszło 430 mln litrów więcej niż w tym samym czasie ub. roku. Podobny — ok. 10 procentowy — wzrost skupu zanotowano w lipcu i sierpniu.

Potwierdza to skuteczność podejmowanych przez państwo różnorodnych środków wspierających inicjatywę produkcyjną rolników — hodowców bydła mlecznego. Dotychczasowe wyniki pozwalają przewidywać, że tegoroczny plan skupu mleka — ustalony na poziomie 9,2 mld litrów — zostanie poważnie przekroczony. W porównaniu z 1976 r. oznacza to wydatne zwiększenie dostaw mleka i jego przetworów na zapotrzebowanie rynku.

Wzrost skupu mleka już widać odczuwalnie na polu zapotrzebowania rynku w przetworach mlecznych, zarówno w I półroczu, jak i pierwszych miesiącach — drugiego. Mimo wydatnego rosnącego zapotrzebowania na masło, rynek jest w nie w pełni zaspokojony. W samym tylko lipcu dostarczono do sklepów o 3,2 tys. ton masła więcej niż w analogicznym miesiącu ub. roku.

Oprócz masła, którego spożywamy dużo, jesteśmy też największym na świecie konsumentem śmietany w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Sprzedaż śmietany w I półroczu, gdy zapotrzebowanie na nią jest zwykle największe, była wyższa o 15 tys. ton niż w tym samym czasie poprzedniego roku; w drugim wzrosł ten — porównywalnie — wynisze również kilkanaście tys. ton.

Lato wróciło

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) sudeckiego jeszcze się na dobre nie rozpocz. (s6)

Żniwa flinszują. Wystarczyły dwa dni słonecznej pogody i na polach woj. tarnowskiego znów się zaczęło. Zwolnika idzie pełna para. Odwiedzamy bazę SKR w Lisiej Górze. Wczoraj i dziś, mówi dyrektor techniczny SKR w Lisiej Górze, Zbigniew Stachura. Powinnością ich mieć 8, a posiadamy zaledwie dwie. Nie sposób podać wszystkim zamówieniom. Rolnicy mają sztywne pretensje, bo siłoma która długie przeleżała na wilgoci, praktycznie nadaje się już tylko na ściółkę.

Na terenie województwa czynnych jest 101 placów omlotowych SKR. Ponadto pracuje znaczna ilość młociarń rolników indywidualnych. Dobrze przebiega akcja skupu zboża. Z zaplanowanej ilości 11 tys. ton rolnicy woj. tarnowskiego dostarczyli już przeszło połowę tej ilości do punktów skupu. (t)

Wczoraj dzień był rzeczywście bardzo pracowity. Ale w wielu rejonach stoi jeszcze sporo zboża w kopcach. Jest suche i dobre, trzeba więc dolożyć maksimum wysiłku, aby sprzągnąć go z pola jak najprędzej. Sobota i niedziela zdecydowały o tym, czy legoroczny plon zostanie należycie zabezpieczony.

Dzisiaj wyniki koncertu laureatów. Poza konkursem wystąpiła także Sofia Rotaru (ZSRR), Mari Myriam (Francja), Peggy March (RFN), The Ritchie Family (USA).

Smierć Jacka Pugeta

W piątek, dnia 26 sierpnia 1977 roku zmarł prof. ASP w Krakowie Jaek Puget — znakomity polski rzeźbiarz, ostatni z pokolenia wielkich artystów, który w pracowniach twórczych przy ul. Ksawery Dąnkowskiej i E. A. Bourdell (autor pomnika Mickiewicza w Paryżu) zdobywał wyrazliwy podziękowanie dla Krakowskiego Oddziału Towarzystwa „Polonia” za wysiłek włożony w zorganizowanie tej sympatycznej imprezy.

Wiele polskich galerii ma w swych zbiorach znakomite rzeźby portretowe Jacka Pugeta — do najlepszych zaliczać trzeba „Głowa Jaracza”, „Popiersie dziewczyny”, popiersie Magdaleny Potworowskiej, portrety Janiny Świszczowskiej i Jana Mysłowskiego. Artysta był człowiekiem wielkiego serca, przyjaźnił się z wieloma, obdarzając wielu dobrym słowem i prawdziwym optymizmem.

Jedyną rzeźbiarzą grupy kapistów, w wieku lat 14 bierze udział w powstaniu wielkopolskim, w wieku lat 16 jest powstańcą śląskim. Działalność w latach 1914-19 w MOPR-ze, współpracując z PPS-LEPCĄ i KPP. Podczas okupacji walczył z faszystami jako żołnierz AK. Dobrze zasłużył się Ojczyźnie czynem bojowym i pracą artystyczną.

(k) Wczoraj w Warszawie rozpoczęło się doroczne spotkanie redaktorów naczelnych gazet młodzieżowych krajów socjalistycznych. W naradzie uczestniczą — zastępca kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR — Zdzisław Marzec oraz przewodniczący RG FSZMP — Krzysztof Trzaskiewicz.

W SIERPNIU 1944 r. — w 26 dniu Powstania Warszawskiego zginęli pod gruzami zombardowanej przez hitlerowców staromiejskiej kamienicy przy ul. Freta 12 członkowie warszawskiego sztabu powstańczego Armii Ludowej. 26 bm. — w 33 rocznicę ich śmierci — spotkanie w Warszawie.

Z dalekopisu

Prezydentowie oddali hold pamięci poległych. Alowców — żołnierzy Powstania.

PREMIER rasistowskiemu reżimowi w Salisbury, Ian Smith zapowiedział w piątek, iż odrzuci nowe brytyjsko-amerykańskie propozycje w sprawie przyszłości Rodezji, jeśli będą one przewidywały dymisję jego rządu.

26 BM. przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, min. Janusz Włoczek przyjął dyrektora firmy Veit z Berlina Zachodniego, Horsta Knolla, który przekazał w imieniu swej firmy osiem kompletnych urządzeń pracowniowych dla OZD wraz z deklaracją konserwacji i serwisu w okresie pięciu lat.

KAIRSKA prasa donosiła w piątek, że poprzedniego w rozdzielni butanu w Kairze nastąpiła eksplozja. 14 robotników zginęło, sześć odniosło rany, w tym czterech poważnie.

WPHW od 5 dni nie rozładuje kontenerów

Klienci czekają na meble... (inf. wł.) 24 sierpnia o godz. 9 do magazynu WPHW przy nowym pawilonie meblowym w Łęgu przyjechały trzy kontenery wyładowane meblami kuchennymi z Wyszkowa. Wczoraj (czyli prawie 5 dni później) przyszedł do redakcji przedstawiciel PKS (przedsiębiorstwo w ramach umowy z Przedsiębiorstwem Spejedyj Krajowej Informatyki i naczepy) informując, że do tej pory kontenery i naczepy nie zostały przez WPHW zwrócone.

W wyniku interwencji w pałaciku WPHW, okazało się, że meble nie ma kto rozładować, więc samochodów jeszcze nie można oddać. I nie wiadomo, kiedy to się stanie.

Sądymy, że takie podejście do wykonywania obowiązków nie przynosi chwały pracownikom WPHW, a klientom i dostawcom psuje zdrowie i nerwy... (tur)

Są szklane domy - czy będą „okrągłe“?

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Właż ostatnią nadej z Jackiem „Pump” Malinowskim. Olimpia Panica i Marius Teicu z Rumunii oraz Kirka z Finlandii nie przystąpili zespołowi realizatorowi kłopotu, program mieli bowiem dobrze przygotowany. Rece składały się do oklasków gdy śpiewała Lilii Ivanowa z Bułgarii ślicznie wyglądająca w białych spodniach i futrzanej kurtce. Piosenka „Chryzantemy” wzbudziła owacje widowni. Błyskawicznie zakończył próbny gal Frank Schoebel z NRD, kokietujący na prawo i lewo.

Doziliśmy do wniošku, że szkoda burzyć taką dużą budowlę — mówi inż. Antoni Romanowski. — Uzupełniłem i rozszerzyłem projekt. W rezultacie w początkowym kominie, będąc za 2 lata nasze pracownie projektowe. Na bazie tego samego projektu opracowałem studium funkcji pomieszczeń hotelowych. Okazało się, że prócz oszczędności materiałów i czasu budowania hotelu standardowego, mój „okrągłak” daje ogromne możliwości improwizacji. Przy małej powierzchni jaką zajmuję, w górę może „wysztreczyć” — 16-, 30- lub nawet 40 piętami. Na każdym piętrze jest 17 pokoi — do każdego wezeł sanitarny, korytarze i cienie ścianki tuż przy ścianach, 4 szynki, kawiarnia, restauracja itp. Sądymy, że w przyszłości właśnie tak możemy budować. A może jeszcze dalej — mieszkania i osiedla... (tur)

Miłość poety

„Dichterliebe” piękny cykl dulaż barwy głosu i intensywności jego brzmienia — wszystko jest już samo w sobie poezją, liryczną zaklętą w muzyce. W kreacji Andrzeja Hiolskiego najbardziej poruszyła mnie pieśń „Ich grülle nicht” (Nie skargę się). Ujawmiał się w niej jeszcze jeden aspekt jego osobowości artystycznej — ton przejmującego dramatyzmu. Zaskoczeniem, w ujemnym sensie tego słowa, był dla mnie akompaniament fortepianowy Jerzego Marchwińskiego. Rola fortepianu w liroyce wokalnej Schumanna jest równoznaczna śpiewowi — tu jednak ów akompaniament był brzmieniowo zupełnie nie wyważony, zaskakująco dźwiękami i akordami przeakcentowanymi, zgola perkusyjnymi. LESZEK POLONY

Niezwykłe zjawisko meteorologiczne

Niezwykłe wrażenie przeżył pp. Janina i Tadeusz T. z Tarnowa, którzy w ostatni czwartek po południu wyruszyli na grzyby w okolice Jodłówek Tuchowskiej. Kiedy wracali do pozostawionego przy szosie samochodu, było już ciemno. Nagle na nie wstających nad przydrożną jaką mgieł obaje ujrzeli cienie swych postaci, całkiem naturalnych wymiarów, otoczone tęczą obwódką. Przez długą chwilę stali nieruchomo uzurzeni wpatrując się w to osobliwość. Spóźniony powrót z grzybowo opłacał się, Państwo T. byli bowiem świadkami niezwykle rzadkiego zjawiska meteorologicznego zwanego widmem Broekena. Nazwa pochodzi od szczytu w górach Harz, gdzie po raz pierwszy zjawisko to zostało zaobserwowane. Widmo Broekena jest powiększonym cieniem obserwatora na tle pobliskiej mgły lub chmury, przy czym owe cienie czasami — jak to właśnie miało miejsce w Jodłówce Tuchowskiej — otoczone są tęczą górną. (t)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Ekstraklasa wznowia rozgrywki

Trudne zadanie Wisły

Po przerwie spowodowanej występowaniem reprezentacji w Wiedniu, nastąpi w sobotę wznowienie rozgrywek ekstraklasy. Pojedynki zapowiadają się interesujące z tej racji, że wiele drużyn nie ujawniło jeszcze swoich autów. Krakowska Wisła wyjeżdża do Sosnowca, gdzie w sobotę spotka się z tamtejszym Zagłębiem. Gospodarze zajmują wprawdzie w tabeli ostatnie miejsce, ale mierzą wysoko. Przed rozpoczęciem sezonu fachowcy wrzyli Zagłębiu sporą karierę w edycji 77/78. Jak na razie prognozy te nie sprawdzają się, ale sosenowiczanie dysponują bojowym zespołem, w którym występuje kilku czołowych zawodników naszego kraju.

Wisła przodownik tabeli naspitowana kadrowcami dążyła będzie do zwycięstwa aby u-

moć swoją pozycję w ekstraklasie. Oby tylko nie dala znać o sobie zwycięzcy Maculewicz, Kmiecika i Kapki, którzy występowali w Wiedniu. Czwarci reprezentant, który nie grał przeciwko Austrii Nawalka, będzie chyba silnym autem Krakowa. Mecz powinien być interesujący, ale nie ukrywamy, że będzie to pojedynek trudny dla Wisły.

Druga połowa tego spotkania transmitowana będzie przez Polskie Radio na fal UKF, początek o godz. 17.45.

W pozostałych meczach grają: Górnik — Odra, Lech — Arka, EKS — Ruch, Poznań — Szombierki, Polonia — Widzew, Śląsk Stal, Zawisza — Legia.

W II lidze Hutnik podejmie Górnik Wałbrzych, a Wisłoka Debica wyjeżdża na pojedynek z Chemikiem do Pustkowa.

misją — przynosząc korzyści obu zainteresowanym stronom. Ważnym odświeżeniem współpracy jest wymiana pracowników nauki oraz specjalistów. Protokół z ósmego posiedzenia stałej komisji, podpisany 26 bm. w Warszawie przed wiceprezidentem GKKFIT L. Bednarskiego i zastępcę przewodniczącego Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR W. Szeza przewiduje rozszerzenie współpracy instytucji kultury fizycznej oraz wymianę specjalistów w dziedzinie biomechaniki, psychologii sportu oraz organizacji kultury fizycznej.

Kontakty sportowe między obu krajami ulegają dalszemu zacieśnieniu — stwierdziła ko-

Rajd Londyn - Sydney

Po kilkunastogodzinnym odpoczynku w Bombaju 45 załóg, które uczestniczą jeszcze w samochodowym rajdzie Londyn — Sydney, wyruszyły w piątek rano do kolejnego etapu. Czeka ich pokonanie trasy długości 330 km do Madras, skąd pretransportowani zostaną drogą morską do Penang.

Podobnie jak na dwóch rozgrywanych w Indiach etapach Kabul — New Delhi i New Delhi — Bombaj, także i na trzecim etapie nie przewidziano odinków specjalnych.

Prowadząca w rajdzie polska załoga Sobiesław Zasada i Wojciech Schramm w czerwonym „porsche carrera” wystartowała przed hotelu Oberoni Shera-

ton w Bombaju o godz. 10.37 czasu miejscowego. Z relacji korespondenta PAP w Indiach wynika, że polska załoga Sobiesław Zasada i Wojciech Schramm, którzy wyruszyli w piątek o godz. 10.37 z Bombaju do Madrasu, tuż po starcie pojechali do warsztatu samochodowego. Sobiesław Zasada postanowił dojechać właśnie w tym mieście gruntownego przeglądu swojego porsche-carrera i poprawić zawieszanie przed trudnymi odinkami rajdu w Australii. Organizatorzy przewidzieli na przejechanie trasy Bombaj — Madras 26 godzin. Polacy nie powinni mieć zatem trudności z terminowym dotarciem na PKC w Madrasie.

Piloci krakowscy najlepsi

W Krakowie zakończył się XIX lot południowo-zachodniej Polski im. Jankiewicza. Zwłk. Pierwsze miejsce zajęła załoga Aeroklubu Krakowskiego w składzie: Alina Kalicka i Mirosława Sznajder zdobywając 3.602 pkt. przed swoimi kolegami klubowymi Mariamem Wajdą i Mieczysławem Przepiórką 3.394 pkt. oraz Andrzejem Byłokiem i Andrzejem Cmielkiewiczem (Aeroklub Bielsko-Biała) 2.705 pkt.

W finale 100 m st. klas. kobiet zwyciężyła Stuart (Kanada) 1.15,60 przed Tansady (USA) 1.16,60 i Skolarczyk 1.16,83.

Sensacyjne zwycięstwo Jana Jankiewicza

Sensacyjne zwycięstwo odniósł w 1/8 finału wyścigu na 4 km w kolarskich mistrzostwach świata Polak Jan Jankiewicz. Użyłaskł on czas 4.50,49 i pokonał o 0,07 sek. wicemistrza świata Władimira Osokina (ZSRR).

Mistrzem świata w wyścigu kolarskim amatorów na 1 km ze startu zatrzymanego został 21-letni Lothar Thomas (NRD) — 1.04,85. Wicemistrzostwo zdobył Guenther Schumacher (RFN) — 1.06,94, a brązowy medal — Szwajcar Hans Lederman — 1.07,07.

Polski kolarz Janusz Kierkowski wywalczył czwarte miejsce w wyścigu na 1 km w mistrzostwach świata na torze w San Cristobal. Czas byłego mistrza świata 1.07,27.

Fibak zwyciężył w Chestnut Hill

W Chestnut Hill (stan Massachusetts) odbywa się turniej tenisowy międzynarodowych mistrzostw USA zawodowców. Amerykanin Jimmy Connors pokonał w II rundzie swego 18-letniego rodaka Johna McEnroe 5:7, 6:2, 7:5.

Wojciech Fibak wygrał w II rundzie, po bardzo efektownej grze, z Amerykaninem Terry Moorem 3:6, 6:3, 6:1.

Kalendarz sportowy

PIŁKA RĘCZNA MĘCZOZYNI. Mecz o mistrzostwo I ligi mężczyzn Hutnik Kraków — Spółnia Gdańsk; sobota godz. 19.00, niedziela godz. 10.30, hala przy ul. Igołomskiej. Mecz o mistrzostwo II ligi Wawel Kraków — AZS Kraków; sobota godz. 11.00, niedziela godz. 10.00, hala przy ul. Zwierzynieckiej 26.

PIŁKA NOŻNA. Mecz o mistrzostwo II ligi Hutnik — Górnik Wałbrzych sobota godz. 11.00 stadion Suche Sławy.

STANISŁAW FILIPEK

emerytowany nauczyciel, długoletni inspektor szkolny w Wadowicach, były wiceminister koncentracyjnych w Dachau i Mauthausen-Gusen, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Brązowym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”, Medalami 10-lecia i 30-lecia Polski Ludowej, Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej”, Odznaką „Zasługi dla Ziemi Wadowickiej”, Złotą Odznaką ZNP, Zasłużony Nauczyciel PRL, Zasłużony Pracownik Rady Narodowej, Zasłużony Działacz FJN, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Krakowie, dnia 24 sierpnia 1977 roku, w wieku 73 lat.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 29 sierpnia, o godz. 14, na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, o czym zawiadamiają pogrzeźni w głębokiej żałobie i smutku ZONA, CORKI, ZIEC, WNUCZKA I RODZINA.

DOROTA TERAKOWSKA

# ZAUFAJ DIABEŁU?...

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

Nie zapraszamy jednak. Od 2 tygodni na budowie coś się ruszyło. Podobno jest to zasługa nowego (od 2 miesięcy) dyrektora przedsiębiorstwa, któremu życzymy największych sukcesów w uporaniu się z dotychczasowym balaganem, ale...

## Umowa nr 2 — również nie dotrzymana:

Rok temu (więcej jeszcze za starej dyrekcji) do KPBP nr 2 przybył inż. Ryszard Kiszka. Inżynier podjął pracę ochotczo, bowiem sugerowano mu, iż w zamian za swoje trudny ma szansę wyjechać za granicę. KPBP nr 2 prowadzi bowiem budowę eksportową na Węgry.

Tu mała dygresja: nie wiem, czy to inżynier postawił warunek: „Podjęcie u was pracy — czy też to dyrektora skusiła inżyniera, obiecując wyjazd.

Cała ta sprawa nieco mnie niepokoi. Dlaczego?

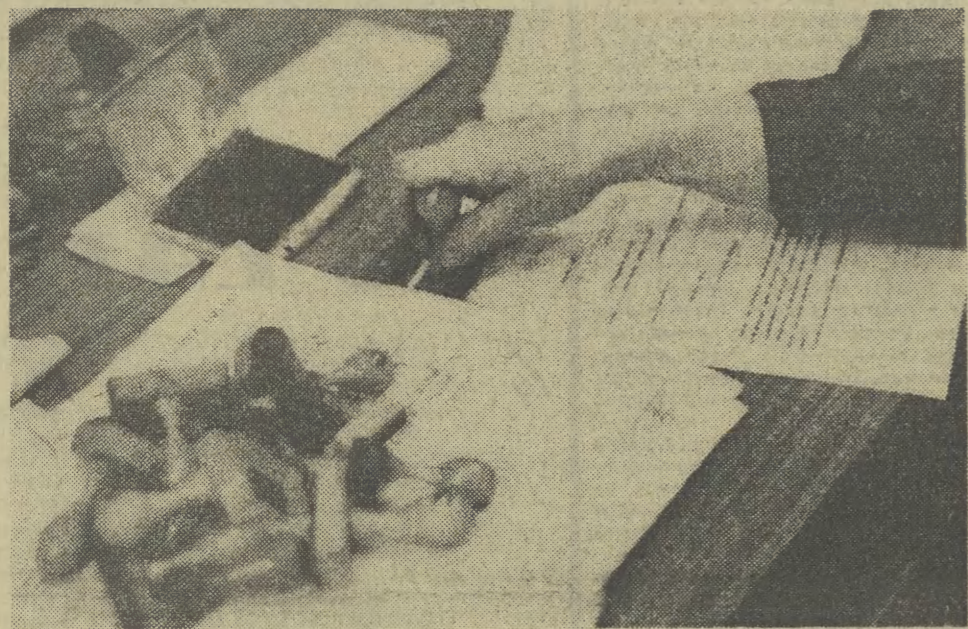
Coraz więcej polskich przedsiębiorstw buduje za granicą. W zasadzie mówi się tak: „za granicę wysyłamy najlepszych”. Faktycznie prasa już alarmowała, że przetargi kłopotem nie są, ale jechać, obfitują w niepra-

W tymczasem w KPBP nr 2 nadeszła uroczysta pora, aby wyprowadzić ludzi na wyjazd za granicę. Oczywiście — inż. Kiszka nie znalazł się wśród nich. Teoretycznie — w zgodzie z treścią urzędowego zobowiązania KPBP. Przecież — termin nie został dotrzymany. Faktycznie — termin nie mógł być dotrzymany z przyczyn obiektywnych, o czym w KPBP nr 2 dobrze wiadomo.

## Umowa nr 3 — również nie dotrzymana:

Inż. Kiszka jest racjonalizatorem. Ma na swoim koncie wiele zrealizowanych usprawnień i projektów. Gdy został dyrektorem budowy w Brzesku, stwierdził, że problemem będzie dostarczenie nowej wytwórni energii cieplnej. Elektrociepłowni w pobliżu nie ma. Jej budowa byłaby kosztowna, a wytwórnia musi być ograniczona.

I tak się narodził wniosek racjonalizatorski pod nazwą: „Zmiana technologii sposobu ogrzewania budynków, garaży, przetransportu i lokomotyw”. Projekt daje oszczędności 996.979 zł i decyduje urzędowo — wraz z urzędowym numerem, pieczęciami i podpisami ważnych ludzi — został zatwierdzony do realizacji. W tymże samym piśmie inżynierowi przyznano wynagrodzenie — zgodnie ze stawkami racjo-



Fot. O. LINK

widowoci. W Opolskim wykryto nawet małą aferę łapówkową. Bowiem praca za granicą na polskiej budowie jest nader atrakcyjna i częściowo płatna w dewizach.

Atrakcyjność tej pracy spowodowała, że szermowanie wizją takiego wyjazdu pomaga często przy naborze nowych ludzi do roboty — niekiedy roboty niewdzięcznej, z przyczynami: „A w nagrodę, Kochany, pojedziesz do Libii...” Co więcej, dobrzy pracownicy odchodzą, po długim nieraz i efektywnym stażu, gdyż ich przedsiębiorstwo nie buduje niczego za granicą, a inne budują — więc warto zmienić pracę. Po trzecie — trochę jak w bajce o osiołku i marchewce — pracownik, zależnie od okoliczności i od tego, co się od niego żąda — raz jest „zaglaskiwany na śmierć” obietnicą, że pojedzie za granicę, to znów straszy, iż z wyjazdu nici.

Uczciwie stwierdzam, że nie wiem, jak to ogólnie wygląda w KPBP nr 2. Może tam akurat nieprawdopodobnie na większą skalę nie ma. Ale jest to właśnie jedna — sprawa umowy nr 2. Ołóż sposób, w jaki postąpiono z inż. Kiską, można nazwać

### ...przednim kawalem

W dniu 12 lutego 1977 r. inżynier otrzymał pismo (urzędowe, niesety), stwierdzające, że:

„Dyrekcja KPBP nr 2 zobowiązuje się wykonać ob. mgr. inż. Ryszarda Kiskę na budowę eksportową w terminie do 30 czerwca br., pod warunkiem, że budowa „Bacutili” w Brzesku będzie oddana do rozruchu technologicznego do dnia 31 marca 1977 r., a w całości do 31 maja br.”

Pismo tej treści podpisał naczelny inżynier. Inż. Kiszka przyjął to urzędowe zobowiązanie wręcz entuzjastycznie. Nie wiedział, niestety, co to jest budowa „Bacutili” w Brzesku. Nie zdawał sobie sprawy, że przyjmując dobrowolnie funkcję głównego koordynatora tej budowy już po zawarciu czterech terminów jej oddania; nie wiedział o panującym tu balaganie — i nie wiedział wreszcie, że podane przez dyrekcję KPBP nowe terminy zakończenia budowy są całkowicie nierealne, chyba... chyba, że stałby się cud.

Ale cudu nie było. I śmiał twierdzić, że autor urzędowej obietnicy wyjazdu inż. Kiskę na Węgry z góry doskonale wiedział, że nieszczerzy koordynator umowy nie będzie w stanie dotrzymać i za granicę nie pojedzie.

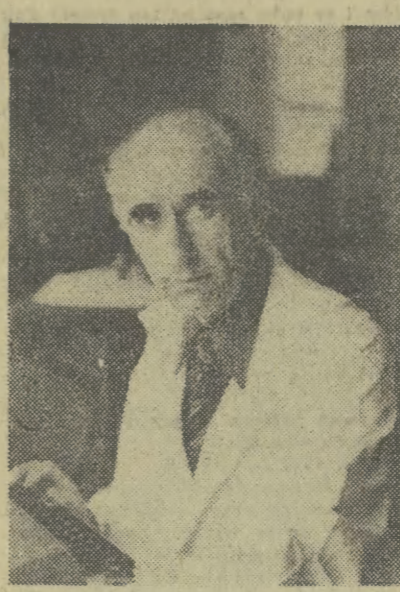
Inż. Kiszka z dniem 15 lutego 1977 r. obejmując funkcję głównego koordynatora budowy — i wkrótce ogarnia go przerażenie. Już wie, w co się wplątał, a właściwie w co został wplątany.

Leżą przede mną odpisy tego służbowej korespondencji z macierzystym przedsiębiorstwem (jeszcze wtedy nie pracował w nim nowy dyrektor).

Meldunek z dnia 16 marca br.: „Informuję, że postępek robot jest słaby. Od 22. II br. nie możemy zahaczyć wagami sanochodowej z braku wyrotek. Na zaplanowaną ilość 4 wyrotek budowa otrzymała tylko jedną.” Kolejny meldunek z dnia 26 maja br.: „Uprzejmie informuję ob. dyrektora, że postępek robot jest bardzo słaby. Ustalono z inżynierem terminy są poważnie zagrożone. Po czym wylicza: na budowie miało pracować 180 wykwalifikowanych robotników — pracuje... 51! Miało być 15 samochodów ciężarowych — jest... jeden! Brakuje materiałów budowlanych, lub przychodzą z opóźnieniem.

## SOBOTNIE DIALOGI

PANIE PROFESORZE, uchodzi pan za autorytet w dziedzinie gastroenterologii. Zajmując się fizjologią przewodu pokarmowego, gruczołami trawiennymi, patofizjologią wrzodu trawiennego, żołądka i trzustki — doszedł Pan do tak rzetelnych wyników, że dzisiaj głośno o nich nie tylko w kraju. Zrezygnuj z wyliczania wszystkich towarzyszów naukowych, w których panu zasada; nie będę pytała o współpracę z serdakami gastrologicznymi w Los Angeles, Houston... Interesuje mnie bowiem — a myśli że i Czytelników — przede wszystkim choroba wrzodowa zaprzęcająca nam w równym stopniu, jak nowotwory, zawalę serca...



Fot. O. LINK

— Badania prof. Jana Kostrowskiego wręcz wykazały, że właśnie choroba wrzodowa jest najbardziej rozpowszechniona. Również i to, że powoduje największe straty ekonomiczne — ze względu na dużą absencję w pracy, nawracalność, komplikacje. Dlatego w maju tego roku wyłoniono w Katowicach z Towarzystwa Internistów Polskich — Polskie Towarzystwo Gastroenterologiczne, które jako główny cel stawia sobie zorganizowanie potencjału badawczego dla rozwiązania problemów chorób układu trawiennego. Dodam, że w odróżnieniu od krajów zachodnich — szczególnie Stanów Zjednoczonych (badania epidemiologiczne w USA wykazały spadek o 30 procent) — w krajach Europy środkowej i wschodniej odnotowujemy coraz większą zapadalność na chorobę wrzodową.

— Czym fakt ten należy tłumaczyć? — O jednoznacznej odpowiedzi trudno. Wiadomo natomiast, że choroba wrzodowa ma pewne cykle rozwojowe, uzależnione od wielu czynników. M. in. psychologicznych i środowiskowych. W Stanach Zjednoczonych okres największego stresu przypadła na przełom XIX i XX wieku — w dobie nasilonej imigracji, urbanizacji. Nasze pokolenie przeszło owe straszy podczas wojen.

— Mówi Pan Profesor o dużym rozpowszechnieniu choroby wrzodowej. Czy można to poprawić statystyką? — Cierni na nią 20 procent ludzi; najczęściej zapadają na nią mężczyźni w młodym i średnim wieku (28—45 lat). Nie znaczy to jednak, że choroba omija kobiety. W ostatnich latach — a wiąże się to ściśle z wykonywaniem

odpowiedzialnej pracy — i w tym względzie następuje „równouprawnienie”. Niemniej dotyczy to często osób obciążonych genetycznie.

— Czyżby choroba wrzodowa była dziedziczna?

— U osób spokrewnionych w pierwiastku linii z chorem, prawdopodobieństwo zachorowania jest aż pięciokrotnie większe. Niezależnie jednak od czynnika genetycznego, chorobę tę stymulują czynniki środowiskowe — stresy, nadużywanie nikotyny, kofeiny, alkoholu. Także i niektórych leków — szczególnie aspiryny działającej ujemnie na żołądek w ogóle, a u ludzi o skłonnościach wrzodowych wywołującej tę chorobę.

— O ile wiem, niebagatelne znaczenie ma także odżywianie?

— Przede wszystkim częste posiłki i dieta wysokobiałkowa. Pokarm w żołądku wiąże kwas solny zapobiegając działaniu korozyjnemu tego kwasu — ostatecznie przyczynie powstania wrzodu. Bo co to jest wrzód? To nie inne, jak nadrażenie żołądka czy dwunastnicy przez sok żołądkowy.

— W ostatnich latach poczyniono postępy w zakresie badań nad patofizjologią, czyli nad mechanizmami powstawania choroby...

— ...I można powiedzieć najogólniej, że wrzód — szczególnie dwunastnicy — jest wynikiem wielu defektów, związanych z wydzielaniem żołądkowym i trzustkowym. Chorzy mają jakby większy żołądek (nie w sensie anatomicznym, lecz elementów wydzielniczych) i produkują większą ilość kwasu. Ponadto są też chorzy z

sabursemiami hormonalnymi. Ci „produkuja” za duże ilości niektórych gastryn — hormonów żołądkowych. A ponieważ mają niedobór sekretyn (hormonów jelitowych), które stanowią naturalne czynniki zapobiegające samotrąwieniu wiece...

— Co można powiedzieć o diagnostyce wrzodu?

— Ze w ostatnich latach wrzód jest częściej wykrywany. A to m. in. dzięki endoskopii — metodzie polegającej na oglądaniu dowolnej części żołądka lub dwunastnicy i możliwości dokonania fotografii, bez obciążenia promieniami „X”. Prawda, że badania to kosztowne, ale i rewelacyjne. Pozwala rozpoznać krwawiące wrzody. Ba, jeśli endoskop połączymy z arteriografią — zwłaszcza selektywną okolicę żołądka — to możemy krwawiące miejsca zidentyfikować, a nawet zablokować bez uciekania się do zabiegu operacyjnego. Więcej, endo-

Aby były jednak efektywne, muszą być podawane bez przerwy, podobnie jak insulina. Nasze badania, prowadzone przy pomocy jednej z największych firm farmakologicznych w USA Upjohn Company dotyczą też prostaglandyn. Prostaglandyny, najogólniej mówiąc, to pochodne kwasów tłuszczowych, zawarte we wszystkich tkankach, a wywierające szerokie działanie biologiczne. W żołądku np. hamują wydzielanie, a także zwiększają przepływ krwi. Ich brak doprowadza do powstania wrzodu. W przypadku leczenia chorych, stosujemy jednak nie same prostaglandyny, ale ich pochodne (metylanalogi), które przez to, że mają dłuższy czas działania, mogą być podawane rzadziej. Są także aktywne przy podawaniu doustnym — a to jest ewenement, bo wszystkie inne środki są wchłaniane przez jelita i działają na wszystkie tkanki — te zaś ograniczają się tylko

ROZMOWA Z PROF. STANISŁAWEM KONTURKIEM

## CHOROBA WRZODOWA

skop pozwala na pobranie wrzeczka z dowolnej części żołądka, co ułatwia również diagnostykę.

— Znamy już przyczynę choroby wrzodowej, wiemy o diagnostyce. Zostało leczyć...

— ...I tym zajmujemy się również w Instytucie Fizjologii Akademii Medycznej. Możemy ścisłej zahamowanie rozwoju wrzodów. Dlaczego zahamowanie? Bo choroba wrzodowa jest nieuleczalna. Zatem i znalezienie środka, który całkowicie jej zapobiegł, jest mało prawdopodobne. Metody, które opracowujemy, polegają więc głównie na wyszakiwaniu środków najbardziej zbliżonych do fizjologicznych. Stąd nasze zainteresowanie blokerami receptorów w histaminowych, zmniejszających produkcję kwasów i pepsynu w żołądku (jako pierwszy w świecie podjęliśmy te badania 4 lata temu); okazuje się, że są to najskuteczniejsze środki przeciwydzielnicze, zwłaszcza cymetydyna, blokująca receptory w gruczołach trawiennych żołądka, a przez to zapobiegająca stymulacji tych gruczołów. Powiem tylko, że leki te (farmakologiczne), przeszły już testowania i są stosowane w klinikach.

do żołądka, przez co eliminują działanie uboczne.

Pracujemy też nad somatostatynami — substancjami polipeptydowymi, które — pierwotnie wykryte w mózgu, jako czynniki uwalniające hormon wzrostu — działają też... w przewodzie pokarmowym. Jak wiadomo, w żołądku i jelitach istnieją substancje (poza prostaglandynami), które stanowią „drugą linię obrony” przed wrzodem. Niedogodnością jest fakt, że hamują one działanie wszystkich gruczołów trawiennych i nie będzie ich można wykorzystywać w leczeniu wrzodów wrzodów trawiennych. Natomiast to, co stwierdziliśmy (dr Wiesław Pawlik), somatostatyny mają znaczenie odkurczające naczyń w przewodzie pokarmowym i będą prawdopodobnie używane jako leki okresowo hamujące krwawienie wrzodów. 2 lata temu rozpoczęliśmy również badania enkefalin i endorfiny. Dziś już wiemy, że są to substancje o silnym działaniu fizjologicznym na czynności żołądka, trzustki i motorykę przewodu pokarmowego.

Rozmawiała: TERESA BĘTKOWSKA

**A**RTYKULEM „WAŻNIEJSZA ELEWACJA” walczyłam o miejsce w normalnym życiu dla Halinki Piotrowskiej. Chodziło, mówiąc w skrócie, o pozwolenie na wybudowanie pochylki z balkonu parterowego mieszkania, aby dziecko poruszające się w wózku inwalidzkim mogło samodzielnie zdobywać prawo wejścia między ludzi.

Napisałam, że starania rodziny dziecka o wybudowanie tej pochylki natrafily na zdecydowany sprzeciw, zwłaszcza Komitetu Osiedlowego na Dąbju.

Wkrótce po tym artykule ukazała się w „ŻYCIU LITERACKIM” znakomita publikacja Heleny Noskiewicz zatytułowana „Mieszkania dla wszystkich ale nie dla każdego”. Przykład Halinki posłużył publicystce do zilustrowania faktu, że jeszcze bardzo często triumfuje w praktyce życiowej egoizm większości, egoizm zdrowych, którzy „mając w ręku decyzję wielokrotnie przydzielają jako luksus to, co dla nich samych ma wartość powszedniego chleba”.

Nadeszło też sporo listów do redakcji. Wyrażyły oburzenia pod adresem opornych działaczy, wyraziły zainteresowania dalszym losem walki o pochylkę, propozycje pomocy. Nadeszła również wyjaśnienie przewodniczącego Komitetu Osiedlowego Dąbju. I co tam czytamy?

Ze nie zadaliśmy sobie trudu o obiektywne spojrzenie na sprawę. Ze szkalując działaczy społecznymi. I to akurat wtedy, kiedy Komitet Osiedlowy Dąbju otrzymał tytuł Wiceministra Gospodarczości. Ze taka to publiczna zapłata za ofiarność, komu i dlaczego zależało, by znieślawić mnie i cały samorząd — była dramatycznym autor pisma. Pisze iż musiał tłumaczyć się i wyjaśniać „przyczyny tego nieprzyjemnego artykułu” zarządce przedsiębiorstwa, w którym pracuje, a także instytucjom, którym udziela się społeczenie. Wyraża zdziwienie, że nasza „Gazeta” stała się parawanem „prywatnych ataków”.

**P**RZECZYTAŁAM pismo przewodniczącego Komitetu Osiedlowego Nr 4 opatrzone dziesięcioma podpisanymi działaczami komitetowymi z kolei na mnie przysłała fala zdziwienia.

Jakże typowy przykład reakcji na krytykę. Dopatrywanie się prywaty i szkalującego ataku tam, gdzie po prostu dziennikarz, nie kwestionując dotychczasowych zasług Komitetu, wykazał — no, użyjmy raz jeszcze tego słowa — jego bezduszność w konkretnej, życiowej sprawie kaleki dziecka. Dzwię się, że działacze podpisali ten list rozesłany, a jakże, do 11 instancji. Jeśli nawet nie mieli przekonania do mojego artykułu,

EWA OWSIANY

## RÓWNIA POCHYŁA

literackim powinien ich zawstydzić, wywołać choćby elementarny odruch poczucia winy reportaż Heleny Noskiewicz w tej samej sprawie — tak spokojnie, tak precyzyjnie relacjonujący słowo po słowie, rozmowy prowadzone przez dziennikarkę w Komitecie Osiedlowym. Przecież z tej relacji wynika niezbicie, że robiono, co tylko się dało, aby sprawę odwiec, ominąć, unieważnić, choćby drogą mnożenia nieprawdziwych argumentów, jak ten o braku zgody sąsiadów.

Przewodniczący Komitetu Osiedlowego twierdził w swoim wyjaśnieniu, że rodzicom dziecka proponował w miejsce pochylki „lalka uartionowa estetycznych, bezpiecznych, wygodnych, i taniach”, m. in. mały pomośnik spuszczały z balkonu.

Miałam w ręku pismo prezesa do rodziny Piotrowskich. Ani słowa o owym pomośniku. Fura argumentów komplikujących sprawę i decyzje odmowne. Przecież jako dziennikarz miałam prawo oprzeć się na tych pismach?

**P**ANIE PRZEWODNICZĄCY KOMITETU. Pyta Pan, dlaczego zapomniałam o innych chorych, którym potrzebna jest podobna pomoc, dlaczego nie apeluję o wyprodukowanie inwalidzkiego wózka kroczącego? Ale o nowoczesny sprzęt dla inwalidów apelowałam nie raz! Widać nie maszina jego produkcji jest równie ciężka jak maszyna wydawania decyzji w konkretnych utrapieniach. A że pamiętam i o innych chorych, znajdzie pan dowód w moim artykule. Pisałam w nim: jaka szkoda, że nie skorzystał pan z szansy pierwszeństwa budowy prototypu na skalę krakowską. Tytu chorych czeka na podobne ułatwienie życia. Z tytu balkonów będzie można przeprowadzić pochylkę, a tym samym zapobiec segregacji, tak jest, segregacji kalekiego człowieka. A liczy się każdy przypadek.

## Cudza kieszeń



z Temidą

IRENA C. LUBILA WYDAWAĆ PIENIĄDZE, A PONIEWAŻ NIE MIALA ICH W NADMIARZE POSTANOWIŁA KORZYSTAĆ Z CUDZEJ WŁASNOŚCI. W KRÓTKIM CZASIE STAŁA SIĘ POSPOLITĄ OSZUSTKĄ, ABY W KONCU ZASIAĆ NA LAWIE OSKARŻONYCH.

Skończyła szkołę zawodową i zdobyła atrakcyjny, dobrze płatny zawód elektrycznika. Podjęła pracę w Krakowskiej Fabryce Kabli, jednak po 5 latach zmieniła pracodawcę. Została urzędniczką Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego nr 47 w Krakowie. Tutaj Irena C. szybko przekonała się, że ludzka naiwność bywa nieograniczona i wystarczy z tego faktu wyciągnąć odpowiednie wnioski, aby nie martwić się o zawartość portfela.

Zaczął się od zwykłych, koleżeńskich pożyczek. Pierwsze miejsce na „liczbie” oszustki zajęła Aleksandra B. Z dobrego serca przyniosła do pracy oszczędności w wysokości 7 tys. zł. i przekazała je Irenie C. znajdującą się — rzekomo — w trudnej sytuacji rodzinnej. Czas jednak mijał, a dłużniczka nie miała zamiaru rozliczyć się z zaciągniętego długu. Aleksandra E. zadawała więc zdecydowanie zwrotu pieniędzy, a ponieważ Irena C. gotowała nie rozporządzała postanowiła wymyślić sposób na pokrycie się rozszerzonej potrzebnej koleżanki. Zaciągnęła więc nowe długi by nimi pokryć poprzednie.

Wierzyciele nie bacząc na finansowe trudności pani Ireny notornajmie domagali się zwrotu swoich pieniędzy. Wtedy to właśnie doszła do wniosku, że nie wystarczy pożyczka, trzeba także naciskać. Złożyła wizytę 68-letniemu renciście Władysławowi W. Zaproponowała sąsiadom spółkę. Oto złożyła wkład z wierzycielami i kwiartami, a pieniądze strumieniami płynąć będą do ich kieszeni. Niestety, aby osiągnąć zyski, trzeba najpierw inwestować.

W tym przypadku decyzja była w zasięgu pańskiej ręki, w koniuszku długopisu, który mógł nakreślić „zgadzam się”. Faktu zaniechania tej decyzji nie zastąpi ogólnikowe odwołanie się do „rozważań gończych konstruktorów 20 wieku” i do przemysłu produkującego sprzęt rehabilitacyjny. Odwoływanie się brzmia dumnie, ale sąsiedziom przysłowiowej piletki. Na ten raz wózków kroczących po prostu nie ma. Nie ma także wielu innych prostszych urządzeń. A pochylina mogła być. Mogła już stać od dawna.

O sprawach inwalidów pisałam wielokrotnie. A czy na „miarę naszych czasów” jak pan doradza? Nie wiem. W każdym razie „bez pogoni za długimi wierszówkami pod pubek” — jak pan sugeruje.

**P.S.** Czytelnicy pytają jak rzecz będzie zaliczona. Ołóż dzięki zainteresowaniu sprawa i sekretarza KD PZPR Śródmieście jest nadzorca, że Halinka otrzyma pochylkę bez dalszych „ale”. Szkoda, że nie był to zasadniczy temat wyjaśnienia nadesłanego z Dąbja.



Fot. Archiwum

Władysław W. był oczarowany propozycją. Dał 2 tys. zł i 20 dolarów na pierwsze koszty. Rencista nie wiedział jednak o tym, że przedsiębiorca „uspólniczką” ani myślała o zakładaniu wierzycielsko-kwiotowego interesu. Z dolarami pobiegła do „Pepeusza”, gdzie kupiła sobie materiał na sukienkę, a ziołotki wydała na podobne zakupy. Irena C. po pierwszym dewizowym zakupie postanowiła, że do eleganckiego sklepu „Pepeusza” zachodząć będzie częściej, i o dolary także się „zastroszczyła”.

W pracy trafiła do jej rąk ograniczona przesyłka adresowana do Zenobia F. Kiedy Irena C. otworzyła list, przekonała się, że przeliczyła ją nie myliła. List krył 50 dolarów. Dewizy zawędrowały do kieszeni oszustki, a pozostała zawartość koperty została zniszczona.

Po kilku tygodniach Zenobia F. zjawiała się straszkona na pocztę prosząc o sprawdzenie, co stało się z listem. Prośba klientki została spełniona. Szybko wyszła na jaw, że jedyną osobą, która mogła list „zagubić” była Irena C. Sprawy krzywdy przekazywane więc do prokuratury.

Podjęte śledztwo wykazało, że dolarowa kradzież nie jest jedynym grzeszkiem podejrzanej. W ciągu zaledwie roku w różny sposób Irena C. oszukała znajomych na łączną sumę 46.900 zł i 70 dolarów USA.

Swoje nagane postępowanie Irena C. tłumaczyła przed sądem trudną sytuacją rodzinną oraz swozą... naiwnością. Sądził bowiem, że długi poddaje, a oszukany wyrówna skroty. Nie udało jej się to jednak i teraz bardzo żętuje. Zatem, a wyrok wyrokiem, ostatecznie Irena C. skazana została na rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem kary na 3 lata i 5 tys. zł grzywny. Zabawiona została także do zwrotu wszystkim wierzycielom wypłaconych sum.

JANUSZ HANDEREK

# ZDZISŁAW Polak PIŚ a historia

PLK. DOC. DR HAB. EUGENIUSZ OLCZYK Jest komendantem Instytutu Badań Społecznych Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego. WAP przeprowadził ostatnio ciekawe badania na temat historycznej świadomości Polaków.

Jaka była geneza tych naukowych dociekań? — Muszę o całej sprawie powiedzieć trochę szerszej. W procesie kształtowania świadomości i postaw współczesnych pokoleń odgrywa rolę cała przeszłość, ale zwłaszcza znaczenie szczególne ma przeszłość najbliższa, którą pamięta jeszcze znaczna część narodu. Elementy tej przeszłości wpływają na sposób myślenia i działania ludzi często silnie i niezachodzącej, nie tylko to uobrazają. W naszych polskich warunkach szczególnie wysoka wartość ma tradycja oralna. Bierze się to stąd, że dzieje naszego narodu w dużym stopniu związane były z walką o utrzymanie państwowości polskiej i niezawisłości bytu. Sformułowałbym to tak: historia narodu polskiego, zwłaszcza ostatnich dwóch stuleci, pozwała współczesnym pokoleniom wypracować wiele wartości odwołujących się do spraw dla nas Polaków zasadniczych. Dotyczy one głównie naszego miejsca w Europie. Nauki płynące z wychowania, przebieg i skutków drugiej wojny światowej mają w procesie politycznej edukacji narodu szczególne znaczenie.

Mówi się, że historia może być dobra i zła naukowielką życia. Jaka więc jest dla młodych pokoleń Polaków? — Nieraz stajemy sobie pytania: Jakie tenkości ujęcia z tej najnowszej i najciekawszej zarządek historii przeciętny Polak i całe społeczeństwo? Czy i co uważa z tego okresu dziejów narodowych za godne przekazania



Fot. Archiwum

## Fenomen

Turystycznym fenomenem wschodniego skraj wybrzeża bałtyckiego są ruiny kościoła (jego południowa część, oddalonej o kilometr od znanego wioskowego kościoła). Morze systematycznie podmywało brzośnię. W 1957 przez szczyt przelazła się o kilkadziesiąt metrów w głąb lądu. Kościół pozostał i dziś jego ruiny pozostały już na skraju urwiska wybrzeża. Kiedy o resztki dawnej osady „upomni się” Bałtyk, trudno przewidzieć, gdyż rokrocznie na zabezpieczenie wybrzeża przeznaczają się spore kwoty, co znacznie opóźnia niszcycielską działalność fal.

wych” troci, występuje w jeziorze Nakońskim koło Świerkowa w woj. gorzowskim, gdzie ryba ta, w bliżej nie znanych okolicznościach, zmieniła wędrowny tryb życia i zakimlatożywała się na stałe. Tutaj, nie opuszczając wód jeziora, bytuje 80 kilometrów „na” i rozmnaża się.

## W KRAJU...

### Dok I. żony

Znana na świecie budowlana firma szwedzka Skanska Cementgjuterier na budowę drugiego suchego doku w stoczni im. Komuny Paryskiej delegowała ok. 500 pracowników. Po zakończeniu budowy 100 młodych Szwedów powróciło do ojczyzny z polskimi ženami.

Polsko-szwedzka współpraca w kontakcie „Skanska” z „Komuna” zaowocowała zresztą nie tylko na „gruncie matrymonialnym”. Nowy dok uznany został przez zagranicznych ekspertów za jedną z najbardziej udanych tego typu konstrukcji na świecie.

### Troć w jeziorze

Troć — to ryba z rodziny łososiowatych, dosyć rzadka i cenniejsza ze względu na smakowite mięso. Żyje w Bałtyku, Morzu Północnym i Arktycznym oraz w Atlantyku, przede wszystkim w wybrzeżu Europy. Do rzek wędruje tylko na okres tarła i pośpiesznie znowu wraca do środowiska morskowego.

Zjawisko ciekawe, bo całkowicie odlegające od naukowego ustalonych przez ichologów „zasad życiowych” troci, występuje w jeziorze Nakońskim koło Świerkowa w woj. gorzowskim, gdzie ryba ta, w bliżej nie znanych okolicznościach, zmieniła wędrowny tryb życia i zakimlatożywała się na stałe. Tutaj, nie opuszczając wód jeziora, bytuje 80 kilometrów „na” i rozmnaża się.

Talich znaczących gestów, z obu zresztą stron, było znacznie więcej. Niezależnie od tego, czy było nim wydrukowanie przez moskiewską „Prawdę” w październiku 1962 r. apelu Jana XXIII o pokój, czy konsekracja w Watykanie ks. J. Vaivoda na biskupa dla Rygi z akceptacją rządu ZSRR — każdy z owych gestów przyczyniał się do stworzenia klimatu sprzyjającego nawiązaniu między Watykanem a państwami socjalistycznymi bardziej bezpośrednich stosunków.

SUWERENNOŚĆ państw socjalistycznych i ich wewnętrzna, będąca wynikiem historycznego rozwoju sytuacja określająca specyfikę polityki wyznawanej w poszczególnych krajach sprawiają, że każde z nich w sposób odmienny podchodzi do sprawy kontaktów z Watykanem. W każdym razie lata sześćdziesiąte stoją pod znakiem nasłania się owych kontaktów, świadczących, że państwa socjalistyczne ze zrozumieniem i przychylnością odnoszą się do watykańskich inicjatyw. Zarówno tych z dziedziny polityki międzynarodowej, gdzie ich stanowisko jest niejednokrotnie bliskie stanowisku dyplomacji pańskiej, jak i do kroków mających na celu normalizację stosunków między państwem a Kościołem.

Wbrew pozorom i na przekór krytykom polityki wschodniej Pawła VI, których nie brak zarówno na Zachodzie jak i w niektórych kręgach hierarchii kościelnej, Kurii Rzymskiej nie wyjącają, trzeba stwierdzić, że proces normalizacji stosunków między państwem a Kościołem nie należy do łatwych, a czynniki warunkujące

ważnymi pokoleniom i co sądzi sam na ten temat? Czy np. młodzież zgadza się, aby doświadczenia wojenne ich ojców zajmowały w ich edukacji tak ekspozycyjne miejsce?

Badania na ten temat prowadziliśmy w latach 1965, 1969 i 1973. Objęto nimi reprezentację krajową ludzi powyżej 16 roku życia, a ponadto w Warszawie, Gdańsku, Szczecinie, Wrocławiu i Krakowie — studentów 11 uczelni, młodzież z ponad 20 szkół średnich oraz nauczycieli i żołnierzy. W sumie zebrano około 14,5 tys. odpowiedzi oraz ponad dwa tysiące uwag i opinii za pośrednictwem ankietatorów społecznych.

Jak się więc ocenia zainteresowanie młodych Polaków walką z hitleryzmem?

Dla ogromnej większości ankietowanych losy narodu podczas minionego wojny i jego postawa w walce z hitlerowskim faszyzmem stanowią przedmiot żywych zainteresowań i refleksji.

Jakie wzory zachowań naszego narodu podczas skrupa najbardziej cenią sobie młodzież?

Z naszych badań wynika, że tylko bardzo nieliczni odsetek (np. w 1973 roku wśród studentów 0,5 proc., wśród uczniów 1,2 proc. i wśród żołnierzy rozpoczynających służbę 1,9 proc.) opowiada się za biernym przetrwaniem. Dwie trzecie ankietowanych studentów i uczniów i ponad 75 proc. żołnierzy wypowiedziało się za bezwzględnie i nieustanną walką.

W sumie postawa czynnego zbrojnego oporu jest dość akceptowana przez ogromną większość Polaków...

Ja bym tu jeszcze dodał, że taką właśnie koncepcję walki przedstawiają narodowi Polska Partia Robotnicza, a realizowały ją w praktyce oddziały Gwardii Ludowej, a następnie Armii Ludowej. Ma to swoją ogromną wymowę, że dziś, po 32 latach od zakończenia wojny, koncepcje bezkompromisowej walki reprezentują zdecydowaną większość narodu.

My tu sobie rozmawiamy o sprawach, powiedziałbym bardzo zasadniczych, a młodzież patrzy często na wojnę poprzez jej bohaterów, bitwy. Jak te sprawy utrwaliły się w pamięci młodych Polaków? Czy ankiety dały jakiś pogląd?

Najbardziej popularnym bohaterem wśród młodzieży jest generał Karol Świerczewski. Bardzo często wymieniano także nazwiska bojowników i polityków, jak Bolesław Bierut, Mieczysław Gomułka, Mieczysław Poniącki, Paweł FINDER, Wanda Wasylewska, marszałek Michał Rola-Zymierski, generał Zygmunt Berling. Ale też często powtarzano się nazwiska majora Sucharskiego, majora Dobrzańskiego — Hubala (ostatniego żołnierza Września i pierwszego partyzanta), płk. Dąbka, generała Kleeberga, płk. Skalskiego... Z polskich dowódców na Zachodzie najbardziej popularnym okazał się generał Sikorski.

A bitwy? — Wydaje mi się, że to ocenie tych bitew młodzież brała pod uwagę miejsce bitwy, a nie przegrany czy też wygrana bitwa. Jest więc pięć takich bitew, na które najczęściej wskazywali ankietowani: Westerplatte, Monte Cassino, Lenino, Powstanie Warszawskie i szturm Berlina. Z innych głównych bitew wymieniano: obronę Warszawy w 1939 roku, przełamanie Wału Pomorskiego, bitwy o Kolobrzeg, o Wielką Brytanię, bitwę partyzancką w Lasach Janowskich, nad Bzurą w 1939 r., zamach na Kutschera, Narwik, bitwę pod Budziszynem...

Było pytanie w Waszych ankietach, dotyczące powstania Polski Ludowej i znaczenia tego faktu?

Mielśmy całe bogactwo wypowiedzi, w rodzaju „w 1944 r. Polska weszła na drogę budowy socjalizmu”, czy też „Był to okres przełomowy dla Polski” albo „Okres ten... przyniósł to, czego w całej przeszłości nie można było uzyskać, to jest wolność, niepodległość i sojusz z ZSRR”. W gruncie rzeczy treść tych wypowiedzi jest jednokrotnie: powstanie Polski Ludowej było przełomem w historii naszego narodu.

### „Best quality”

Fakt może trudno do uwierzenia, ale cała produkcja spółdzielni szcześniarsko-szkockarskiej w Miedzycu Podlaskim (woj. białostockie) zaliczana jest do pierwszego gatunku. Od 30 lat wytwarza się tu poszukiwane przez licznych

Koszalin pierwsza w kraju stacja doświadczalna uprawy burzyny i borówki amerykańskiej, zwanej także wyśocia. W pierwszej fazie wysadzono borówkę wysoką na obszarze 8 ha, przystąpiono także do zagospodarowania ziemi pod plantację burzyny.

Zadaniem stacji w Radaczu jest prowadzenie doświadczeń w uprawie tych dwóch roślin w Polsce roślin oraz dostarczanie rolnikom sadzonek. Dzięki temu istniejąca pod Białogardem 25-hektarowa plantacja borówki zostanie w tym roku powiększona do 100 ha, a pierwsze z niej owoce spodziewane są w przyszłym roku.

### Hutnictwo z XVI w.

W kraju i za granicą, znane są wyroby hut szkła ziemni piotrkowskiej. Piotrków jest jednym z największych ośrodków produkcji szkła — domowego, artystycznego i przemysłowego.

Długa jest tradycja wyrobów ze szkła w woj. piotrkowskim.

Pierwsza wzmianka o hutach szkła na tym obszarze pochodzi z XVI wieku. Działają wtedy dwie huty. Pierwsza w okolicach wsi Dowalew, druga — Łazanów.

### Borówki zza Oceanu

We wsi Radacz (woj. koszaliński) założona została przez szwedzki zakład doświadczeń Instytutu Sadownictwa w Dworcu koło

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

Dyrektor sprawdza — i okazuje się, że istotnie w aktach inżyniera leży zobowiązanie KPBP w sprawie wyłączenia inż. Kiszki sa granicę. Dyrektor jest zaskoczony — nie o tym nie wiedział. Proszę zatem o wyjaśnienie kolejnej sprawy — niewypłacenia pieniędzy za wniosek.

Pieniądże wypłacone — mówi dyrektor. — Proszę, niech pan sprawdzi!

Dyrektor ponownie sprawdza, z pomocą głównego księgowego:

...zrzeczywiście, nie wypłaciliśmy. I nie możemy wypłacić, dopóki nie zostanie wykonany projekt prac elektrycznych. Kiszka nie ma uprawnień elektryka, tylko budowlanego, musimy komuś zlecić tę robotę i wtedy pieniądze będą wypłacone.

(ZNĘZIENIE KISZKA: ...Oczywiście, że nie mam uprawnień elektryka i dlatego ten projekt szweryfikował elektryk naszego przedsiębiorstwa, najpierw jeden, a potem drugi, zatrudniony na pół etatu. Poniwał KPBP to nie wystarczało, więc mam jeszcze weryfikację i urzędowe jej poświadczenie elektryka z „Elektromontażu”...)

Proszę teraz dyrektora jeszcze raz o opinię o swoim pracowniku: — ...wzajemnie, że pracuje pan raptem 2 miesiące, więc nie będzie to łatwe, ale...

## DR MAX WARTELSTEINER

# Nowy styl

LEIPZIGER VOLKSZEITUNG

Znany pisarz NRD Jan Koplowitz napisał kiedyś, że właściwie każde miasto buduje się trzykrotnie. „Po raz pierwszy — przez planistów, architektów i konstruktorów na rysowniczych — czyli w projektowaniu. Po raz drugi — przez budowlanych na ich oddziałach pracy. I po raz trzeci — przez ludzi tu mieszkających, którzy stwarzają specyficzny klimat i ukształtują przyszłość: charakter socjalistycznego miasta”.

Właśnie w południowo-zachodniej części Lipska powstaje tego rodzaju socjalistyczna dzielnica mieszkaniowa pod nazwą Lipsk-Grünau. Równy 100 tys. mieszkańców zamieszkuje do r. 1985 obszar. Znajduje się tu 33 tys. mieszkań, 22 szkoły, 22 ogrody dziecięce, 22 przedszkola, 12 domów towarowych, 12 hal sportowych, 2 baseny pływackie i inne obiekty kulturalno-sportowe. Dla porównania: nowe osiedle mieszkaniowe Lipska będzie liczyło tyle ludności, ile Hoyz dzisiejszy Weimar. Przed wszystkim dzielnicę zaplanili rodzinnymi robotnikami. W chwili obecnej architekci opracowali plan budowy i etap: ok. 16 tys. mieszkań. Jest to, pod względem wielkości prac, drugi w NRD plan budowy. Wszystkie roboty uzbiorowe zostały wykonane, tak — że nie ma mowy, aby w trakcie dalszych czynności budowlanych musiano cokolwiek przerobić, powodując nowe wykopki, które zakłócałyby rytm pracy. Nie wspomniawszy o nieporządkach wokół wznoszonego bloków mieszkalnych. Jak wykazała praktyka, wejście ekip na teren budów następuje dopiero po ukończeniu wszelkich robót przygotowawczych — co usprawnia i przyspiesza powstawanie domów. I wymaga nie tylko troski o czystość, ład oraz porządek wokół stawianych budynków, lecz także pozwala ekonomicznie gospodarować materiałami, które dowozi się utwardzonymi już nawierzchniami, bez narażania ich potem na gromadzenie w bloce, między wykopkami, w balaganie powodującym straty i brak rozeznania — co do czego należy. Toteż po ukończeniu bloku, porządkowanie terenu i przenosiny sprzętu oraz materiałów — odbywa się szybko i sprawnie. A wykonany obiekt nie wymaga większych zabiegów wokół budowy, by lokatorzy mogli się wprowadzić „sucha noga”. Również tzw. kosmetyka dojeżdża do budynków nie narzuca — ani w czasie, ani w robociznie — większych trudności.



Aleksandria — antyczny amfiteatr odnaleziony przez polskich archeologów pracujących pod kierunkiem prof. K. Michałowskiego.

## DOROTA TERAKOWSKA

# ZAUFAJ

Dyrektor jednak nie ma wątpliwości: — To jest bardzo negatywna opinia. Mam przed sobą jego akta. Kilkakrotnie zmieniał pracę. No, a że tę naszą budowę „Bacutil” zawalił, to już pani chyba wie?

Dziennikarz ma teraz dylemat: czy można walczyć o interesy zlego pracownika? Człowieka, który od 6 lipca mistyfikuje chorobę?

Wypowiedź nieurzędowa ale prawdziwa inż. Kiszki brzmi:

— Jak to, udaje chorego? Miałem samozachodowy wypadek, uraz głowy i nogi. Nogi trzeba było operować, bo utworzył się na pierze krwiak, a potem ropień. Czujiliście chorobę?

Wiele razy zmieniałem pracę? Owszem, kilka razy dlatego, bo miałem pecha pracować w przedsiębiorstwach, które likwidowano, jak np. Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Katowicach z siedzibą w Krakowie, czy też Zespół d/s Organizacji Przedsiębiorstwa ZBM. 8 lat pracowałem w Hucie im. Lenina, ale to nie mój profil, ja się specjalizuję w inwestycjach, w ich organizowaniu.



Aleksandria — antyczny amfiteatr odnaleziony przez polskich archeologów pracujących pod kierunkiem prof. K. Michałowskiego.

## PROF. K. MICHAŁOWSKI I ARCHEOLOGIA

# 50 LAT!

Z OSOBA wybitnego polskiego archeologa, egiptologa i historyka sztuki, profesora KAZIMIERZA MICHAŁOWSKIEGO, wiąże się ściśle powstanie i rozwój archeologii śródziemnomorskiej w naszym kraju. Jemu zawdzięczamy niemalże zestaw wszechstronnie wykształconych archeologów, których badania i powaźne odkrycia w Egipcie, Suddanie, Syrii i na Cyprze rozstrzygnęły polską szkołę archeologiczną i sprawiły, że nasi specjaliści w tej dziedzinie są wysoko oceniani przez światowych znawców. Założona i kierowana przez profesora Stacja Archeologii Śródziemnomorskiej w Kairze objęła badaniami cały dółny i środkowy bieg Nilu, oraz tereny Syrii, Iraku i Cypr. Dzięki doskonałemu przemysłowemu, pomiarowemu budownictwu decyzjom prof. Michałowskiego i przystosowanemu lutemu specjalności, podejmowane przez Polaków archeologiczne wyprawy z reguły kończyły się sukcesem.

Najwyższą cenę zyskały w opinii światowej cztery tereny badań i odkryć, których dokonali pod kierunkiem profesora polscy archeolodzy. Były to wykopaliska w Nubii, Deir el Bahari, Aleksandrii i Palmirze. W Nubii, prowadzone przez Michałowskiego prace wykazały efekt w postaci słynnego „cudu w Faras”. Odkryto tam jedną w swoim rodzaju kolekcję średniowiecznych fresków, które zdobyły wielką katedrę wczesnochrześcijańską. Po zakończeniu ekspedycji dokonano podziun wspomnianych fresków z Faras między Polskę i Suddan.

Odkryto tam również bezcenne inskrypcje i bogatą kolekcję naczyń. W Deir el Bahari, w Górny Egipcie, gdzie Polacy prowadzą prace konserwatorskie przy rekonstrukcji świątyni królowej Hatszepsut w XV w. p.n.e., natrafiono na sto świetnie zachowanych papirusów, wśród których znajdował się najstarszy zabytek piśmiennictwa arabskiego znaleziony w Egipcie. Tu też odkryto ruiny świątyni faraona Tutmosa III.

W Aleksandrii prof. K. Michałowski wraz z innymi polskimi naukowcami natrafił na zespół monumentalnej architektury rzymskiej — teatr, łaźnię i fragmenty zabudowy mieszkalnej.

W Palmirze, na Pustyni Syryjskiej odkryto zaś najstarsze relikty miasta, grobowce i unikalną kolekcję rzeźb. Te odkrycia uznano za największy sukces w 50-letniej pracy naukowej prof. Michałowskiego. (KB)

## WIESŁAW MERCIK

# PUNKTY ZBIĘŻNE I ROZBIĘŻNE

POLITYKA WSCHODNIA WATYKANU (II)

Ważnym wyznacznikiem pola sfer zagadnień kościelnych i religijnych, dowodząc, że jego polityka wychodząca ma charakter wyraźnie zmiękczonej. Przekładem. Jednym z wielu może być fakt, że ostateczna regulacja administracji kościelnej na zachodnich i północnych ziemiach Polski nastąpiła dopiero 28 czerwca 1972 r. (bulla Pawła VI „Episcoporum Poloniae coetus”).

NIC DZIWNEGO, że normalizacja wzajemnych stosunków nie jest procesem łatwym ani szybkim. Z faktu tego zdaje sobie zresztą sprawę także strona polityki wschodniej Watykanu sformułowana przez wiedeńską „Die Presse”, abp Casaroli powiedział: „Polityka oparta na zasadzie w s y s t k o albo nie o względnie i z albo nigdy dy nie jest polityką najlepszą”. A w swoim oświadczeniu złożonym po powrocie z Moskwy w marcu 1971 r. stwierdził: „Była to podróż bardzo konstruktywna, mimo że oceny i stanowiska były czasami wyraźnie rozbieżne. Ale jest to normalne: dialog jest właśnie po to,

żeby rozpatrzyć punkty zbieżne i punkty rozbieżne”.

W każdym razie ewolucja stanowiska Watykanu w wielu interesujących obszarach, jego zaangażowanie w walkę o pokój, rozbrojenie, powszechne bezpieczeństwo i szeroko rozumianą współpracę między państwami, jego pogląd na szereg zagadnień polityki międzynarodowej (walka z kolonializmem i neokolonializmem, wojna na Bliskim Wschodzie etc.) a także przeobrażenia tzw. społeczno-politycznej doktryny Kościoła, której wyrazem była m. in. encyklika Pawła VI „Populorum progressio” — sprawiły, że coraz częściej możliwe i pożyteczne staje się współdziałanie, że dysponujący rosnącym autorytetem moralnym Watykan urasta do rangi poważnego partnera rozmów politycznych.

Dowodem tego mogą być m. in. pięciokrotnie, w okresie od 27 IV 1966 r. rozmowy jakie z pa-

wymi w Budapeszcie, Belgradzie, Pradze, w Bukareszcie.

DALSZE OZYWIENIE kontaktów przynosił rok 1971. W Moskwie przebywał od 24 II do 1 III abp A. Casaroli, prawa ręka papieża w sprawach polityki zagranicznej i główny negocjator oraz realizator polityki wschodniej. Do Watykanu przybywa z oficjalną wizytą prezydent Jugosławii, J. Broz Tito. W kwietniu Paweł VI przyjmuje ministra spraw zagranicznych WRL J. Petera, z którym omawia problemy związane z dalszą regulacją stosunków między państwem a Kościołem na Węgrzech.

Na tenże rok przypada początek oficjalnych kontaktów polsko-watykańskich. W dniach od 27 do 30 kwietnia toczą się w Rzymie rozmowy między delegacją polską na czele z wiceministrem A. Skarżyńskim a delegacją watykańską

reprezentowaną przez abpa Casarolego. W październiku 1971 wiceminister Skarżyński i ambasador PRL w Rzymie W. Chabański, zaproszeni przez Watykan uczestniczą w uroczystościach beatyfikacyjnych o. Maksymiliana Kolbego w Bazylice św. Piotra. W listopadzie tegoż roku odbywa się, tym razem w Warszawie, druga tura rozmów między A. Casarolim i A. Skarżyńskim. W dalszym ciągu trwają w Rzymie, a także w Pradze, Bukareszcie i w innych stolicach krajów socjalistycznych ogwione rozmowy. W styczniu 1972 sekretarz KC SED, W. Lambert spotyka się w Rzymie z Casarolim. W marcu abp Casaroli przybywa do Pragi, kontynuując wcześniejsze rokowania z wicepremierem CSRS, M. Lufanem. W maju wizyte w Watykanie składa prezydent Rumunii N. Ceausescu. W listopadzie 1972 r. minister spraw zagranicznych PRL, S. Olczowski przeprowadza w Watykanie rozmowy z Pawłem VI, sekretarzem stanu kardynałem J. Wiltonem i sekretarzem Rady do Spraw Publicznych Kościoła, A. Casarolim. Ten ostatni przybywa na

części oficjalnej delegacji watykańskiej do Warszawy w dniu 4 lutego 1974 r.

Nie mając pretensji do wyzerpania pełnej listy kontaktów, spotkań i rozmów, warto jeszcze przypomnieć, że w ostatnich paru latach doszło do szeregu spotkań na bardzo wysokim szczeblu. W czerwcu 1975 r. złożył wizytę Pawłowi VI przewodniczący Rady Państwa Bułgarii, Todor Żiwkoff, w listopadzie premier WRL, G. Lazar a w czerwcu br. spotkał się z papieżem i sekretarz KC WSPR, J. Kadar.

Wszystkie te kontakty nie byłyby możliwe, gdyby poglądy Watykanu nie ulegały stałej ewolucji. Jej wyrazem był m. in. pełnoprawny udział delegacji „Stolicy Apostolskiej” w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (Helsinki 1975), akceptację nieodwracalnego charakteru zmian terytorialnych i społeczno-politycznych jakie zaszły w Europie w następstwie drugiej wojny światowej i konferencji pozdamskiej. Niemala rolę odegrał także neutralizm polityczny Kościoła (Stolica Apostolska nie może identyfikować się lub sprzymierzać z blokami politycznymi) — mówił abp Casaroli w styczniu 1972. Pozytywny wpływ na proces normalizacji wywarło także oświadczenie papieża, który odżegnał się od ingerencji Kościoła w sprawy należące do państwa oraz jego stanowisko umożliwiające ludzium wierzącym zgodne z ich sumieniem zaangażowanie polityczne i społeczne.

KOMENTUJĄC politykę wschodnią Watykanu znany tygodnik amerykański „US News and Worldreport” (z 3 XII 1973) pisał: „W miarę jak papież Paweł VI steruje Kościołem w kierunku najbardziej przyjaznych stosunków z rządami światła komunistycznego, w długiej historii dyplomacji watykańskiej otwiera się nowa i doniosła era (...). Wysiłki dyplomatyczne w ogólności, a w stosunkach z krajami komunistycznymi w szczególności, należą niewątpliwie do głównych sfer działalności pontyfikatu Pawła VI”.

O tym, jak sam Watykan ocenia swą politykę wschodnią, może świadczyć wypowiedź A. Casarolego w Wiedniu 1973 r. Potwierdzając w niej, że Stolica Apostolska należy na nawiązaniu kontaktów z państwami socjalistycznymi, arcybiskup stwierdził: „Jaka forma te stosunki przyjmą, jest sprawą drugorzędna. Najistotniejsze jest, że istnieje. Służą one bowiem nie tylko Kościołowi w tych krajach i Stolicy Apostolskiej jako formie wzajemnego kontaktu, ale także samym państwom, jak np. Watykanowi, w jego akcji mediacyjnej na rzecz pokoju, odprężenia i międzynarodowej współpracy”.

WAGA URZĘDOWEJ PIECZĄTKI

DIABŁU?..

Ma pan podobno złą opinię... — oznajmiam. I znowu ze sfery rożnych nieoficjalnych wkraczamy w sferę urzędową, bowiem opinie urzędowe o inżynierze i jego pracy są bardzo dobre!

znajomość zagadnień przygotowywania inwestycji do realizacji i duży zasób wiedzy inżyniera. „Sumienny, ambitny, koleżeń-ki”, i dopisek: „Powyższa opinia uzgodniona z czynnikami społecznymi i politycznymi przedsiębiorstwa”.

wodowej. W/w w powierzonej mu pracy wykazuje się dobrze, wykazując dużo inicjatywę swobodności i zdolności podejmowania samodzielnych decyzji. Brał udział w organizacyjnych przedsięwzięciach społecznych, jest sumienny, koleżeńki, cechuje go konsekwencja, ambicja w pracy. Zaznaczyć też należy, że jest racjonalistą — wniosku nr 21777”.

Pod niniejszą, jeszcze raz podkreślam: urzędową opinią, figurującą pieczęcią i podpisem — kierownika d/s przygotowania produkcji (bezpośredniego szefa inż. Kiszki), sekretarza KZ PZPR, przedstawiciela Rady Zakładowej.

NIE DRODZY CZYTELNICY. Poddaje się. Sam diabeł by nie rozwiłkował tej sprawy i nie byłoby w stanie ustalić, czy inż. Kiszka jest pozytywnym bohaterem, czy też podejrzany tytułem. Urzędowe pisma zdają się potwierdzać wersję pierwszą, telefoniczne wywnieszenia dyrektora KPBP nr 2 wersji druga.

Dyrektor mówi: „On pania wprowadza w błąd” — inżynier zaś, nie nie mówiąc, podkłada mi pod nos kolejne urzędowe dowody prawd wprost przeciwnych...

Wolam więc (tylko do kogo?) SOS! Przerwijmy więc w urzędowe oświadczenia, umowy, opinie, przyrzeczenia, obietnice, zobowiązania — inaczej ZWIARUJEMY!

CHOC DZIELI NAS JESZCZE SPODO CZASU OD ROZPOCZĘCIA JUBILEUSZOWEGO KONKURSU SKRZYPCOWEGO IM. HENRYKA WIENIAWSKIEGO — ZAINTERESOWANIE, JAKIE WYBUZDIŁ W ŚWIECIE, PRZE-SZŁO WSZELKIE OCZEKIWANIA.

IRENA FRĄCKOWIAK

MUZYKA

Jak nigdy!

Nie ma dnia, żeby do nowej siedziby Towarzystwa Muzycznego imienia najwybitniejszego polskiego wirtuoza skrzypiec — nie pisało, dopiewało czy telefonowano. Kandydat — aby się upewnić, że ich zgłoszenie zostało przyjęte. Pedagogzy — żeby zarezerwować sobie miejsce na sali przelistań. Dyrektorzy wielkich agencji koncertowych — z prośbą o biletę wstępu na finały. Zagraniczne towarzystwa muzyczne zgłaszają zbiorowe przyjazdy na przesłuchania, podobnie szkoły muzyczne i grupy, związane z wybitnymi pedagogami. Przybycie do Poznania zapowiadają znani krytycy i muzykolodzy. Nawet biura turystyczne — rzecz dotąd nie praktykowaną — przygotowują specjalne wycieczki na dni konkursowe.

W roku 1976 urodził się Henryk Wieniawski. Jego kulturowa dziedzina się z ciosów zadanych przez wojnę. Natomiast dla całego świata wio- lonistyk tegoroczny „Wieniawski” jest nie tylko największy z dotych- czasowych — zgłosiło się nań 53 kandydatów z 20 krajów, ale i pro- gram, podobnie szkoły muzyczne i grupy, związane z wybitnymi peda- gogami. Przybycie do Poznania za- powiadają znani krytycy i muzy- kolodzy. Nawet biura turystyczne — rzecz dotąd nie praktykowaną — przygotowują specjalne wycieczki na dni konkursowe.

W ekipie polskiej po elimina- cjach, w połowie maja, znalazło się 7 chłopców i 4 dzie- wczęta. Są to w porządku alfabetycznym: Aurelia Błaszczok z Pa- siówskiej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, Wojciech Czeplak z Państwowego Liceum Muzycznego w Krakowie, Danuta Głowacka z PWSM w Warszawie, Zygmunta Ma- droski — absolwent i Joanna Ma- droska — studentka PWSM w Gdańsku, Piotr Milewski — uc- zeń Państwowego Liceum Muzy- cznego i Małgorzata Młyniak — studentka PWSM, oboje z Poznania, Zygmunta Ślińska z PWSM w Wrocławiu, Daniel Stabrawa z PWSM w Krakowie, Krzysztof Węgrzyn — absolwent PWSM w Warszawie i Anna Wódka — absolwentka PWSM w Łodzi.

W JURY KONKURSU Skrzypcowego zasiadają przedstawiciele 13 krajów: siedmiu kapitalistycznych i sześciu socjalistycznych. Wśród nich — Igor Ojstrach, którego osobisty jubileusz łączy się z powo- jennym dwudziestopięcioletnim Konkursu. Był on bowiem zdobywcą I miejsca w roku 1952 (drugie przypadło Wandzie Wilkomirskiej ex aequo z Julianem Sitkowskim).

W listopadzie Igor Ojstrach znaj- dzie się już po raz drugi w Jury Konkursu, choć propozycje sędziowania dostaje często, ale przy- muje rzadko, gdyż odrywa go to od pracy artystycznej.

W muzealnych magazynach

SERWIS Z PTASZKAMI



Fot. J. Sadecki wie serwis ptaszkowy, zwracający uwagę

NIE MAŁA KOLEKCJA ceramiki, podobnie zresztą jak szkła czy srebra, będąca w posiadaniu MUZEUM W TAR- NOWIE pochodzi z podworskich zbiorów księcia Sanguszków z Gumnisk. Sangusz- kowie nie kolekcjonowali porcelany i fa- jansów. Zamawiali, kupowali lub też otrzymywali w prezentach ceramikę u-żytkową. A że do szczególnie modnych w XVIII i XIX w. wyrobów należały ser- wisy, one też — najczęściej niestety w fragmentach — przeważają w zbiorach.

nie tylko swoim pięknem, ale i rozmi- ami ilościowymi. Serwis ten powstał w I połowie XIX wieku w Miśni, robiony był jednak na wzór porcelany rokoko- wej z charakterystycznym dla tego okre- su zdobnictwem. Nie wiadomo dokładnie w jaki sposób znalazł się w posiadaniu Sanguszków. Przypuszcza się, że zrobiono go na zamówienie ks. Bistackiego Sanguski. Niewykluczone jednak, że powstał wcześniej w manufakturze miśnieńskiej i ktoś z rodziny księżęcej zakupił go pod- czas podróży po Europie.

Trudno też dzisiaj powiedzieć dokła- dnie, jak duża była ta zastawa. Zachowa- no do dzisiaj tylko fragmenty liczą bez mała 500 sztuk i jest to jeden z nie- wielu, tak pokazywanych ilościowo, ser- wisów w polskich zbiorach muzealnych.

Jego głównym motywem zdobniczym są ptaki (stad nazwa: serwis ptaszkowy) o obok nich — owady pokrywające po- wierzchnie talerzy i talerzyków, waz, pater, półmisek, salaterki, koszy, dzbanków, solniczek itp. Boza dekoracja malowana, dominująca w serwisie, wybi- jąją się też inne elementy, charaktery- styczne dla rokokoowego zdobnictwa — ażurowe plecionki otaczające talerze de- serowe, czy figurki dziewczynki i chłopca zwiększające solniczek.

NAJBARDZIEJ FASCYNUJĄCY jest jednak fakt niepowtarzalności motywów zdobniczych. W tej ogromnej ilości naczyń nie sposób znaleźć dwóch „przystrojonych” identycznie. Na każdym naczyńcu znaleźć można namalowanego ptaka i każdy jest inny. Niezwykłe bo- gactwo zdobnictwa i ogromna różnorod- ność form powodują, że serwis ptaszkowy jest tak piękny, oryginalny i cenny. Aż szkoda, że nie można go w ca- łości zobaczyć w salach wystawowych.

EWA BARAN

ZABELA OLSZEWSKA zamyka listę pięciorga laureatów nagrody ministra kultury i sztuki wśród krakowskich ludzi teatru.

Trzeba przyznać, że grono wyróżnionych w tym roku za pracę na scenie (z naszego miasta) było liczne i dobrze dobrane. H. Gryglaszewska (I stopnia) oraz I. Olszewska i J. Treła (II stopnia), to 3 nagrody aktorskie — a L. Mintz i J. Skarżyński dorzucają tu jeszcze laur I stopnia w dziedzinie scenografii.

Mysle, że 23 lata spędzone przez Olszewska w teatrach polskich (dwa sezony na Wybrzeżu i jeden w Teatrze Ludowym, zaraz na początku kariery artystycznej: 1954-1956, zaś ostatnie 20-lecie w Teatrze Starym i Kameralnym im. H. Modrzejewskiej) tworzą nie tylko ilościową podbudowę do dawna spodziewanego wyróżnienia, lecz poprzez pierwszo- rzędna jakość warsztatu aktorskiego artystki przyspionają ją do niechybnych osiągnięć wyższej rangi.

Nagrody — nagrodami, a przecież liczy się przede wszystkim talent i praca. Umiejętne pokierowanie sobą na scenie oraz ten nieodrodzony już szczeni- czość dopowiadający w teatrze — i do współpracy z wybitnymi reżyserami, i do obsady w rzedzie ról „życiowych”, i do popularności na widowni. Ta ostatnia zależy także od tego, czy aktor pokazuje się często na scenie, na ekranie filmu lub telewizji.

NIE NALEŻY Olszewska do tych aktorek, które wolały grać i grały — było co i było „za- znaczyć” swoją obecność w jak największej ilości przedstawień. Powiedziałbym nawet, że grała raczej rzadko, a jeśli już wystąpi, czy to w jednej z głównych ról, czy w epizodzie — szczegól- nie podczas ostatnich 15 lat — zawsze będzie o so- bie w oświadczeniu na scenie. Nigdy zaś jeszcze jedna postać z reżyserki ról, które tylko pomnażają liczbę występów. Dlatego pojawiając się w Olszewskiej w nowym spektaklu bywa zaskakująco, niezwykłe. Bo też jest to artystka, która można po prostu polu-

bić za swóista miękkość liryzmu z domieszką dew- cipu — i za pośrednictwem której można doznać dramatycznych, ostrych wzruszeń, bliskich przery- sowaniu (świadomemu, zgodnemu z jej tempera- mentem), i która może również budzić sprzeciw, zarówno w nęciach tragicznych, jak i komediowo- farsowych. A czy Eichlerówna nie prowokuje do takich odczuć? A czy Jaroszewską wszyscy we wszystkim akceptują?

Olszewska ma w sobie coś z tych aktorskich prze- ciwstawności. Albo budzi kreacją entuzjazm, albo

niem, często nie do przyjęcia dla „wykłej” wy- brażni odbiorcy?

CENIE SOBIE ów „charakter” Olszewskiej na scenie. Chocymby się zrywał czasem, ja- ko subiektywny obserwator własnych wy- obrażeń i jej rólach. A ma ona w tym 20-leciu na obu scenach Teatru im. H. Modrzejew- skiej rolę wyśmienitą. Jedną, jak w krzypkim, lu- dycznym teatrze — inżynierze, jak w najlepszym kabarecie — wstrząsające, jak antyczne tragedie — obesznie, jak to tylko polski sprząc razem współ-

czesny teatr ekspresywności z skrutną nutą klasyki. Od chwytającego za gardło dramatu Katarzyny, dziewczyn-niemowy („Matka Courage”) do Hanka, wielko-miejskiej pomocy domowej, gdzie zado- monstrowała w groteskowej postaci tak śmiešno- rzy obywatelstwa, że śmiech wywołany jej in- terpretacją był najczystsze gatunku zjadliwą satyrą na wynaturzenia społeczne („Cesta morderców”). I znowu od lumpenproletariackiej Panny Młodej („We- sele”) do Wajdy do ostrości dramatycznej Akisiny („Cichy Don”) w wersji Zamkowi. Od przejmującej Yermę („Yerma”) Łokci-Hussakowskiej, zgnie- bionej przez los i namiętności — do wiedziennej Jew- dochy w „Sędziach” (reż. Swinarski). Od błysko- liwej przewodniczącej komedii Aktorki („Hipno- za”), pełnej świadomego kabotyństwa sawodowe-

ge i łykowego — do wstrząsającej Marli („Biesy”) Dostojewskiego — Wajdy kuternej obłąkanej a przecież po swojemu świadomej doznań ludzkich w miłości i krzywdzie. Od Pani Rolison („Dziady”) — Swinarski w rozdzierającym krzykiem epizo- dzie Salonu Senatora — do Arysty („Marsz”) Pio- trówskiego w reż. Grzegorzewskiego, owej niby- Księżniczki z ograniczania szatki Witkacego, Mroźka i Różewicza — Kobiety fatalnej, gdzie aktorka Ol- szewska tak pełną postacią, że przeszła ona drama- turę i zaczęła żyć życiem niemal samistym! Od kapitalnie wyzycelowanego epizodu Wroźki-płotkar- ki („Wyzwolenie”) w reż. Swinarskiego do Hrabiny Rusilion („Wszystko dobre, co się dobrze kończy”) także w nęciu Swinarskiego, symbolu siły i nie-

głości kobiecej, ujętych w mistrzowskim dystan- sem przkrocy wobec zmieniających sytuacji ży- ciovych.

COŻ ZRESZTĄ można opowiedzieć słowami o każdej z tych ról, jeśli nie podoprze się tego ży w m przykładem? Powstałby spis, skróty wspomnień i wrażeń — podarsz się były to kreacje tętniące krwią lub zmrożone filo- zoficznym chłodem, sarkazmem, czy całą otchła- nią dramatycznych przeżyć, zamkniętych zaledwie w paru sytuacjach, dialogach, monologach. Po prostu w osobowości aktorki.

Heż tych wcieleni komedii-tragicznych? Heż dzie- cnych barw kobiecości — czy premedytacji „demo- na na scenie”? Lekarka z „Rakiety Piornu” Pro- mickiego, Eleonora z „Zamku w Szwecji” Sagan- ki, jak szława w „Czerwonej oberży” — jakaś fry- wolna Colombina ze „Swiecznika” Musseta i groźna pielegniarka w „Fizykach” Dürrenmatta, albo Lau- ra w „Aferze” Snowa — kochająca i antypatyczna zarazem, czy Helena z „Trojanek” Sartre’a i Ada histeryczna („Wkrótce nadejdą bracia”) Krasieński- go. Infanta w „Życie jest snem” Bymblewicz- Calderona i Księżniczka chłodno przeludzona („Ucieka mi przepióreczka”) Żorowskiego. A wresz- cie smakowita Mura w „Toście” Norwida-Jura- ssa, reżyrująca wzorowo wiersz, a jednocześnie pa- nująca nad wszystkimi partnerami owym iznieniem deklamacji z dyskretną wirtuozerią aktorską.

MALA SZCZĘŚCIE Olszewska i do reżyse- rów w Starym Teatrze. Zamkow, Krzem- ński, Stajna, Jaroeki, Hübnar, Wajda, Swi- narski, Grzegorzewski, Górkiiewicz, Hussa- kowski, Bardini, Kreczmar, Mine, Bujalski... A mo- że nie był to tzw. szczęśliwy przypadek, tylko oni właśnie wyczerli w niej te wszystkie predestynacje, z których powstało dziś jejże aktorstwo arty- stki? Z tego wielostronnym, także kontrowersyj- nym tonem — ale we własnym — Olszewskiej sty- lu i bogactwiej ekspresji, co budzi szacunek i no- dzisz w obliczu dotychczasowego dorobku scenicz- nego, a nadzieję dalszego rozwoju dojrzałości arty- stycznej — na przyszłość.



„Droga przez mękę” w TV

Z okazji 60 rocznicy Wielkiego Października, telewizjo- we radniactwo obejrza filmową adaptację wybitnego dzieła Aleksieja Tołstoja „Droga przez mękę”.

Reżyser Wasilij Ordinski od dawna nosił się z zami-arem ekranizacji tego dzieła. Ambicją reżysera było prze- niesienie na ekran utworu w całej jego głębi, bez skrótów i bez ograniczenia liczby występujących osób. Twierdzi bowiem, że również postacie epizodyczne doskonale cha- rakteryzują epokę.

W rolach sióstr Kati i Daszy wystąpiła dwie nie znane jeszcze radzieckiej publiczności absolventki szkoły fi- lmuowej — Swietłana Penkina i Irina Alferowa. Obsada pozostałych postaci opiera się na mniej znanych naz- wiskach, lub takich, które publiczność kojarzy sobie z zupełnie innymi typami ról. W ten sposób reżyser pragnie osiągnąć to, by sylwetki aktorów nie przesłaniały widzowi postaci z powieści.

W rolach sióstr Kati i Daszy wystąpiła dwie nie znane jeszcze radzieckiej publiczności absolventki szkoły fi- lmuowej — Swietłana Penkina i Irina Alferowa. Obsada pozostałych postaci opiera się na mniej znanych naz- wiskach, lub takich, które publiczność kojarzy sobie z zupełnie innymi typami ról. W ten sposób reżyser pragnie osiągnąć to, by sylwetki aktorów nie przesłaniały widzowi postaci z powieści.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Obecnie otwarte są trzy wystawy, pozwalające zapo- znać się z dorobkiem Brunelleschego: ekspozycja w Bi- bliotece Laurentiana „Człowiek i artysta”, w Bargello — „Brunelleschi rzeźbiarz”, ostatnia zaś przypominia rysunki robocze konstrukcji architektonicznych, obrazujące proces powstawania budowli i teorii architektoniczne wiel- kiego budowniczego.

Z TEKI SZPERACZA • Z TEKI

„Droga przez mękę” w TV
Z okazji 60 rocznicy Wielkiego Października, telewizjo- we radniactwo obejrza filmową adaptację wybitnego dzieła Aleksieja Tołstoja „Droga przez mękę”.

Reżyser Wasilij Ordinski od dawna nosił się z zami-arem ekranizacji tego dzieła. Ambicją reżysera było prze- niesienie na ekran utworu w całej jego głębi, bez skrótów i bez ograniczenia liczby występujących osób. Twierdzi bowiem, że również postacie epizodyczne doskonale cha- rakteryzują epokę.

W rolach sióstr Kati i Daszy wystąpiła dwie nie znane jeszcze radzieckiej publiczności absolventki szkoły fi- lmuowej — Swietłana Penkina i Irina Alferowa. Obsada pozostałych postaci opiera się na mniej znanych naz- wiskach, lub

ANNA KRIWICKA

## Wiejski Ermitaż

KIEDY AUTOBUS WJECZAŁ DO WSI KURGANINSK (Krasnodarski Kraj RFSRR, północno-zachodni Kaukaz), zaczęłam rozglądać się za sławnym w całym Związku Radzieckim „wiejskim Ermitażem” — miejscowym muzeum sztuk plastycznych. I oto za oknem zobaczyłam jasnoszary budynek ze szklanym dachem. Na froncie ogromne litery: MUZEUM SZTUK PLASTYCZNYCH KOŁCHOZO „KAUKAZ”.

Do powstania tego muzeum doszło przed ponad dziesięciu laty, kiedy to grupa moskiewskich malarzy podarowała kolchozowi kilkanaście płócien. Skoro podarowali moskwiom, nie mogli pozostać w tyle artyści z Krasnodaru. W ten sposób zebrała się bardzo interesująca kolekcja. Umieszczono ją w jednej z sal domu kultury. Ale dopiero w muzeum można je podziwiać w całej okazałości.

„Szerokie schody prowadzą na piętro. W trzech ogromnych salach — obrazy, akwaforty, rzeźby. Zastępiony architekt RFSRR A. Titow — projektant muzeum — do oświetlenia zamiast elektryczności wykorzystał... czyste niebo i słońce. I właśnie dzięki temu naturalnemu oświetleniu można dostrzec każdy detal eksponatów.

ZBIORY MUZEUM SA JUŻ BOGATE; utworzono specjalny fundusz artystyczny, którego głównym przeznaczeniem jest eksponowanie wystaw obywatelskich. Często zmienia się ekspozycję również w samym budynku muzeum.

W niektóre dni muzeum odwiedza do tysiąca osób. Przychodzą całe rodziny, uczniowie — całym klasami. Natasa Milczewska, spełniająca jednocześnie obowiązki dyrektora muzeum i przewodnika po zbiorach, ledwie nadąza z odpowiedziami na poronnie natężone pytania zwiedzających: „Od kogo odrysuwał artysta swoich bohaterów?”, „Jak przygotowywał płótno, żeby się farby na nim nie rozlewały?” itp.

Niedaleko od muzeum w niewielkim parterowym budynku znajduje się szkoła plastyczna. Niektórzy dzieci przyjeżdżają tu po naukę z odległości 10—12 km. Kolchozowe muzeum i szkoła powstały w Kurganinsku jednocześnie i obecnie obie te placówki kulturalne wzajemnie uzupełniają swoją działalność.

TRZYDZIESTU PIĘCIU ABSOLWENTÓW SZKOŁY jest nauzczykami rysunku w specjalistycznych szkołach artystycznych. Rysunki ukończonych kurganinskiej szkoły były prezentowane nie tylko w miejscowym muzeum i w Krasnodarze, lecz również poza granicami kraju m. in. w Montrealu, w czasie wystawy „Expo-68”.

Jeżeli nie wszyscy absolwenci szkoły zostali artystami, jeżeli wybiórka zawód mechanizatora, dojarzki, agronomi, to na pewno znajdują czas, żeby w wolnej chwili wrócić do ręki szkiełkownik i namalować stepowe pejzaże i sceny z życia starych ziomków...

W szybko rozwijającej się Bułgarii trwa od lat rywalizacja Warny i Płowdiwu o miano „drugiego po Sofii” największego miasta kraju. Od rywalizacji tej odsunięte jest małe miasto Tyrnowo, liczące ok. 65 tys. mieszkańców. Ale owo odsunięcie jest pozorne, bo w całym mieście mieszkańcy tego miasta, a i wielu mieszkańców Bułgarii — twierdzi, iż jest inaczej. Wlk. Tyrnowo jest „ponad tą rywalizacją”.

Położone wysoko w górach, otoczone rzeką Jantra, przepływającą między 5 wzniesieniami miasta, Weliko Tyrnowo, jest dla Bułgarii — mniej więcej — tym, czym dla



MACIEJ KUCZEWSKI

## BUŁGARSKI KRAKÓW

Polski jest Kraków. Miasto założone w początkach naszej ery przez Trajana, od 1178 do 1383 roku było stolicą II państwa bułgarskiego, założonego przez braci bojarów — Asena i Piotra. Podczas gdy jeden zajmował się rozwojem nauki i kultury, drugi umacniał się obronnie i rolę polityczną. Był może dlatego obaj bracia rządili — co niezmiernie rzadkie w historii — zgodnie, bez wzajemnego dybania na swoje życie. Okres trwania II państwa bułgarskiego nazywany jest z racji niesłychanie wysokiego poziomu kulturalnego, duchowego i materialnego „złotym”, a jego centrum było właśnie — Weliko Tyrnowo.

Podjęto gigantyczne prace (odpowiadające rozmiarem odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie), zmierzające do całkowitej rekonstrukcji tyrnowskiej starówki. Częściowo zrekonstruowano już mury i fragmenty poszczególnych budowli. Odtworzono m. in. bazylikę cara Kolojana, odkopano salę tronową, grobowiec cara Iwana Aleksandra i pałacową cerkiew.

Zabytki — rzecz ważna, ale... Do 1956 roku działano według koncepcji zakładającej, że Weliko Tyrnowo pozostanie miastem-muzeum i to wszystkim wystarczy. Życie udowodniło, że jest inaczej. Weliko Tyrnowo wraz z okresem dostarczało Bułgarii w 1956 r. produkcję wartości 2 mln lewa, a dziś — 1 mld. W 35 proc. składają się na to sumy znane nie tylko w Bułgarii — wyrobów przemysłu maszynowego i metalurgicznego. Pozostałe — to m. in. wyroby tekstylne, jedyna w kraju fabryka telewizorów oraz fabryki wytwarzające części i detale do produkcji elektrycznych motorów i komputerów.

Nie ma w Bułgarii drugiego takiego miasta, w którym buduje się tak dużo jak w

szczególnych budowli. Odtworzono m. in. bazylikę cara Kolojana, odkopano salę tronową, grobowiec cara Iwana Aleksandra i pałacową cerkiew.

Zabytki — rzecz ważna, ale... Do 1956 roku działano według koncepcji zakładającej, że Weliko Tyrnowo pozostanie miastem-muzeum i to wszystkim wystarczy. Życie udowodniło, że jest inaczej. Weliko Tyrnowo wraz z okresem dostarczało Bułgarii w 1956 r. produkcję wartości 2 mln lewa, a dziś — 1 mld. W 35 proc. składają się na to sumy znane nie tylko w Bułgarii — wyrobów przemysłu maszynowego i metalurgicznego. Pozostałe — to m. in. wyroby tekstylne, jedyna w kraju fabryka telewizorów oraz fabryki wytwarzające części i detale do produkcji elektrycznych motorów i komputerów.

Nie ma w Bułgarii drugiego takiego miasta, w którym buduje się tak dużo jak w

Weliko Tyrnowo. Obok ok. 1000 mieszkań rocznie w przepięknie zaprojektowanych blokach, powstaje wiele usytuowanych na zboczach gór domków jednorodzinnych. Ich budowniczym udziela się wszelkiej pomocy, ale pod jednym, bardzo surowo przestrzegany warunkiem: obiekt nie może w niczym odbiegać od zabytkowego charakteru miasta.

Ustrzeżliśmy się — mówi nie bez satysfakcji gospodarz miasta I. Gendzow — błędów, jakiego nie unikną współpracujący z nami Kraków — nowym budownictwem nie ośmieliliśmy się nie tylko poszczególnych zabytków, ale i całej panoramy miasta. Nasze branie miasto Kraków legitymujemy się natomiast sukcesami, które my chcemy wykorzystać. Współpraca obu miast, to nie tylko „Dni Krakowa” u nas i „Dni Weliko Tyrnowo” w Krakowie, podczas których prezentuje się dorobek kulturalny. To także przynoszące efekty naukowe współpraca uniwersytetów obu miast, przenoszące doświadczenia w dziedzinie gospodarki komunalnej, komunikacji czy zaopatrzenia w wodę.

Co 3 lata odbywa się w Weliko Tyrnowo wielki festiwal historyczny. Teatry z całego kraju prezentują wówczas sztuki związane z historią Bułgarii, w zabytkowych obiektach słychać starobułgarską muzykę, w kinach pokazywane są filmy poświęcone zabytkom i historii kraju, na wystawach o tematyce związanej z przeszłością prezentowane są najlepsze prace plastyczne itd. Każdorazowo zaś festiwalowi towarzyszą konferencje architektów, poświęcone ochronie i rekonstrukcji zabytkowych obiektów w Bułgarii. Pomysł godny chyba naśladowania w Krakowie...

JERZY A. SALECKI

## BLASKI I CIENIE

TURYSTYCZNE WĘGRY

W pamięci pracowników hotelu „Duna Intereontental” (na zdjęciu legenda przedstawia do dzisiaj, choć Liz Taylor, która tu właśnie hucznie obchodziła czterdziestolecie urodzin, nie zjechała raz jeszcze, by znów wynajmując całe piętro, a grzesznym bojom wręczając... studenckim napitkiem.

Dla moich i zamożnych tego świata jest do dyspozycji właśnie „Duna Inter”, na zamkowym zaś wzgórzu, zgrabnie wkomponowany w starówkę Budaj, tuż obok Kościoła Macieja — hotel „Hilton”. Buduje się jeszcze, jako trzeci „wyszczał”, hotelowo-sanatoryjny kompleks na Wyspie Malgorzaty, gdzie za ciężkie pieniądze będzie można leczyć faktycznie bądź urojone dolegliwości.

Ceny w tych reprezentacyjnych obiektach przekraczają dalece finansowe możliwości przeciętnego turysty. Dla zwykłego śmiertelnika są do dyspozycji zwykłe hotele, zwykłe kwatery prywatne, zwykłe domki kempingowe i turystyczne. „Zwyczajnie”, co nie oznacza ucale, że za pół darmo.

Gorąco polecając spragnionym wyjazd na Węgry, lekturę „Budapeszteńskiego ABC” Tadeusza Olszńskiego („Iskry”, 1976), radzę jednak odłożyć do tematu



na z pamiętkami informację o dobach hotelowych 44 80—125 forintów. Pokój 1-osobowy w hotelu klasy turystycznej kosztuje nie mniej niż 200-250 forintów, przeciętnie — 400, pokój z łazienką lub 2-osobowy — około 550-650 forintów. 60—100 forintów płaci się za kwatery prywatną (za łóżko), około 50 — za miejsce w domku kempingowym. Wynajęcie 4-osobowego domku nad Balatonem kosztuje jednak dziennie około 600 forintów. I trzeba mieć dobre „chody”, by taki domek zdobyć.

Sumując wszystkie elementy, można zachęcać się tutejszym przemysłem turystycznym: rozwojem biur podróży, wydawnictwami, siecią informacyjną, zapleczem gastronomicznym, tysiącem ofert dobranych do różnych gustów i... kieszeni, a obejmujących wypoczynek, zwiedzanie zabytków, kuriozów natury, punktów widokowych i przybytków Bachusa czy lekko podkaszanej muzy. Jedną wszakże, tak bardzo istotną dziedziną turystycznej gospodarki — hotelarstwo — nie jest w stanie z obiektywnym przyczyn sprostać występującym, zwłaszcza w sezonie letnim, potrzebom.

W okresie ostatnich dwóch lat liczba miejsc noclegowych nie uległa zmianie: węgierskie hotele dysponują łącznie blisko 30 tys. miejsc, w kwadratach prywatnych (wymajmuje je „Ibusz”), schroniskach, domach wycieczkowych i kempingach jest około 110 tys. miejsc. Powstają nowe obiekty, przybywa hoteli i moteli, ale jednocześnie likwiduje się inne, często rozsypane się ze starości. Gdy wciąż są jednak miliony przyjeżdżających, trudno nie dziwić, że stale ulega skróceniu przeciętny czas pobytu obokrajowców na Węgrzech. W początkach lat 60-tych przebywano tu średnio około 15 dni, obecnie 6—7 dni. Trudności z zakwaterowaniem okazują się większe niż cierpliwość i chęć zebrań wrzeć...

Węgry są uroczym, cudownym krajem, pełnym fascynującej historii, zabytków, atrakcyjnej współczesności. Ale — i tu ogłoszę herozję — poznanie Węgier bez „BE”, czyli Budapesztu i Balatonu, jest dla indywidualnego turysty nie tylko fatalniejsze, ale — moim zdaniem — chyba pełniejsze, bliższe prawdzie o tutejszych ludziach i ich ziemi.

### SUPERSZYBKIE

Japońska sieć kolejowa superszybkich pociągów już w najbliższych latach zostanie rozszerzona z obecnych 1 tys. km do 7 tys. Od momentu, kiedy w roku 1964 przekazano do użytku tę ekspresową kolejową sieć, przewieziono nią już ponad miliard pasażerów. Przeciętna szybkość pociągów wynosi 130 km/godz., a na trasach „Tokaido” i „Sanyo” dochodzi do 220 km/godz. Program dalszego rozwoju przewiduje m. in. wybudowanie dla tej kolei najdłuższego na świecie podmorskiego tunelu (54 km), który połączy główną wyspę japońską Honshu z północną Hokkaido.

### KOMPUTER TŁUMACZY

Naukowcy uniwersytetu w Tuluzie zbudowali prototyp urządzenia, które przy pomocy komputera tłumaczy teksty francuskie na pismo dla niewidomych w alfabecie Braille'a. Zbyteczne staje się dotychczasowe żmudne ręczne przepisywanie tekstów i unika się przy tym zdarzających się często błędów. Nowa aparatura pozwala na tłumaczenie na alfabet Braille'a z szybkością 15 znaków na sekundę, co odpowiada 25 stronom maszynopisu w ciągu trzech min.

### ENERGETYCZNY MŁYN

Długość 100 metrów osiągnął skrzydła wiatraka, przy pomocy którego w roku 1978 ma się podjąć w USA badania wydajności źródła energii, jakim jest wiatr. Ten „młyn energetyczny” ma stanąć w rejonie, gdzie przeciętna szybkość wiatru wynosi 22 km/godz. Zainstalowana w nim będzie turbina o mocy 2,5 megawatów. Łączne koszty projektu są obliczone na 10 mln dolarów. Największy dotąd na świecie wiatrak energetyczny ze skrzydłami długości 40 metrów działa już w USA, napędzając turbiny o mocy 100 kilowatów.

Radziecki lodolamacz atomowy „Arktyka”, jako pierwszy statek pokonał 17 sierpnia grubą warstwę lodu w rejonie Kola Podbiegunowego i osiągnął Biegun Północny. FoL CAF

PORYWISTY WIATR WCISKAŁ NAM W OCZY PYŁ WĘGLOWY i kurz, jaki można spotkać tylko w martwym mieście. Bo Stary Most jest martwy. W latach sześćdziesiątych żyło w nim 30 tys. ludzi. Teraz pozostało 200 rodzin i dyrekcja kombinatu kopalni odkrywkowych węgla brunatnego.

W pustej, poczerwiałej nawet katedry stał profesor Hojdar i wycharowywał przed nami wizję jej przyszłego życia. Zbudowana w latach 1835—1870 stała do niedawna o 841 metrów od miejsca, gdzie się znajdował. „Wyrok” na miasto nie dotyczył tego pięknego gotyckiego zabytku. 12 tys. ton konstrukcji przesunięto w tempie 2—3 cm na minutę prawie kilometr dalej.

Profesor Hojdar jest fanatykiem swego miasta, 700 lat liczącego Staro Mostu. Miasto to, świadek wielu wydarzeń historycznych, od XIX wieku stało się wielkim ośrodkiem przemysłowym. Most nie miał jednak zaplecza surowcowego. Wyróżnił w węglu kamiennym, którego było zbyt mało. Kiedy skończył się węgiel, wydawało się, że skończy się również świetność miasta.

Na ogromnym obszarze od Łaby aż po rzekę Ochrze odkryto złoża węgla brunatnego. Stwierdzono również, że na węglu leży także samo miasto Most. Zapadła jedyna chyba na świecie decyzja o... przeniesieniu całego miasta. Rachunek ekonomiczny był

prosty: pod miastem zalega 8 mld ton węgla, z czego 8,5 mld nadaje się do wydobycia. Jest to węgiel o zawartości od 3 do 4 tys. cal, gdy tymczasem węgiel brunatny wydobywany w Polsce i NRD nie ma więcej jak 2200—2400 cal. Specjaliści z Czechosłowacji mieli więc o co kruszyć kopie.

HENRYK BORUCIŃSKI

CSRS

## Dwa Mosty

### A PIERWSZY BYŁ... BROWAR

Nie dziwnego, że nasi sąsiedzi z południa bez zalu wydali „wyrok śmierci” na Stary Most i postanowili odrodzić go w innym miejscu. Oczywiście przywilej przenosin dotyczył tylko katedry Innych murów nie ruszono, przenosząc jedynie urządzenie. Tu znowu rzecz charakterystyczna dla Czechów, smakoszki piwa: jako pierwszy przeniesiono browar, podnosząc jednocześnie jego zdolność produkcyjną z 360 tys. hektolitrów rocznie do 500 tysięcy — między innymi... żeby wynagrodzić górnikom

z bogatymi urządzeniami sportowymi i z czymś, czego pozbawdziłby mostowiczom mieszkańcy wszystkich naszych osiedli w Polsce — z „normalną” główną ulicą, Normalną — czyli z ciągiem domów, w których — o dziwo! — wszystkie partery zajęte są przez sklepy, a domy mają poza tym podwórka!

Dla lepszego samopoczucia naszych architektów spieszę poinformować, że i tam powstało kilka osiedli „wyspowych” i beda powstawać dalsze, z tzw. pawilonami handlowymi.

### KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

w KRAKOWIE, ul. WADOWICKA nr 10  
pokój 426, telefon 634-40, wewn. 206,  
w porozumieniu  
z KRAKOWSKĄ KOMENDĄ  
OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY

## ogłasza PRZYJĘCIA

do 2-letniego Stacjonarnego Ochotniczego Hufca Pracy — dla młodzieży w wieku od 18 do 24 lat, w celu nauki zawodu,

w specjalnościach:

- murarz-tylnikarz ♦ betoniarz-zbrojarz ♦ cieśla-montażysta ♦ operator sprzętu budowlanego ♦ ślusarz ♦ posadzkarz ♦ malarz ♦ stolarz ♦ blacharz budowlany ♦ operator form betonowych.

W okresie nauki zapewnia się:

- zakwaterowanie, z wyżywieniem za częściową odpłatnością
- ukończenie nauki zawodu lub przyuczenie do zawodu
- odbycie szkolenia wojskowego w oddziale samoobrony.

Warunki przyjęcia:

- przedłożenie świadectwa ukończenia ostatniej klasy szkoły podstawowej
- dowód osobisty
- ostatni dokument wojskowy (to jest dowód I rejestracji i książeczkę wojskową)

Juicy korzystają z wszelkich świadczeń socjalno-bytowych, zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie. K-5741



## ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-USŁUGOWE „POLKAT”

ODDZIAŁ w KRAKOWIE, ul. BALICKA 35, telefon 732-87 lub 750-67

wykonują na zlecenia przedsiębiorstw uspołeczniionych

### roboty z zakresu zabezpieczeń antykorozyjnych

konstrukcji stalowych, rurociągów, estakad, zbiorników przemysłowych itp., narażonych na działania chemiczne i atmosferyczne, a to:

- czyszczenie-piaskowanie za pomocą sprężonego powietrza
- nakładanie powłok malarskich specjalnymi farbami antykorozyjnymi i chemoodpornymi.

Zlecenia, wraz z kosztorysem wstępnym ofertowym, uprasza się przesyłać w dwu egzemplarzach.

UWAGA! Zlecenia na rok 1978 przyjmuje się do dnia 15 IX 1977 r. K-6091

### UWAGA ABSOLWENCI KLAS ÓSMYCH!

PRZEDSIĘBIORSTWO  
BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO  
„CHEMObudowa — KRAKÓW”  
w KRAKOWIE, ul. STACHOWICZA 18  
OGŁASZA WPISY

do klas I młodocianych, na rok szkolny 1977/78

w zawodach:

- MONTER konstrukcji stalowych ♦ MONTER konstrukcji drewnianych ♦ POSADZKARZ-LASTRYKARZ ♦ MURARZ ♦ MALARZ.

Wiek kandydatów od 16 do 17 lat.  
Nauka rozpocznie się 1 września i trwać będzie dwa lata.

Przy wpisaniu należy przedłożyć:

- podanie oraz życiorys ♦ wyciąg z aktu urodzenia lub odpis z dowodu osobistego rodziców ♦ świadectwo zdrowia ♦ świadectwo ukończenia klasy 8 ♦ trzy fotografie.

Po ukończeniu szkoły Przedsiębiorstwo kieruje absolwentów do technikum oraz do pracy na budowach.  
Podania przyjmuje: — Dział Kadry i Szkolenia Zawodowego „Chemobudowa — Kraków”, ul. STACHOWICZA 18, tel. 280-66 lub 281-02, wewn. 30. K-5592

### ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA DLA PRACUJĄCYCH

Rzeszowskiego Zjednoczenia Budownictwa  
w LIMANOWEJ, ul. ŚWIERCZEWSKIEGO 87

Informuje, że

### dysonuje jeszcze wolnymi miejscami

w klasach pierwszych w roku szkolnym 1977/78

W ZAWODACH:

- MONTER konstrukcji drewnianych ♦ MURARZ ♦ MALARZ (dla dziewcząt).

UCZNIOM ZAPEWNIĄ SIĘ:

- miejsce w internacie (dla zamiejscowych)
- ubranie wyjściowe, koszule i buty
- posiłki regeneracyjne na budowach i w szkole.

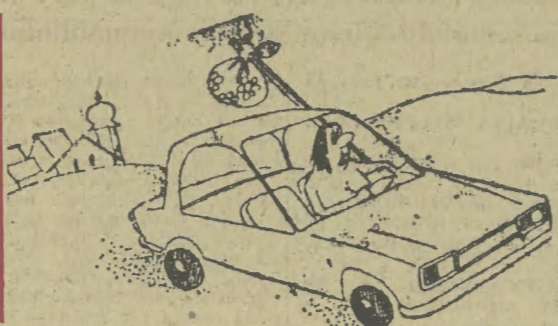
Szkola zapewni każdemu absolwentowi prace i możliwość dalszego kształcenia się w miejscowym Technikum Budowlanym na Wydziale dla Pracujących.



# TURYSTYCZNE TO I OWO



— Gość z pustyni.



— Luizo, nie masz chyba nic przeciwko temu, że podwieźemy tę turystkę?



— Mam takie przeczucie, że w tym roku kwiaty nam nie zwiędły.

WITOLD ZECHENTER

## Wieczorem

Po pracy, kiedy sływa zmierzch, wyodnie sobie siadam, otwieram radio, sądząc, że słodką muzykę nada.

No tak, o rzepie odczyt mknie lub co to pasza sieczna, a gdy muzyka owie się, to zwykle średniowieczna.

Więc się przerzucam na TV, by się zabawić dobrze — trup się tam kładzie gęsto, ciał zabitych sporo w „koberze”.

Biorę tygodnik, co swą treść dumnie zaleca stale, a tam się nuda wlece przez szpalt jednaki szpaler.

Uciekam do powieści, lecz tam trudno coś się składa, tomik poezji — każdy wiersz zwyciężają to szarada...

Nieraz wieczorem bywa tak, choć wybór jest niemyli... No cóż, wiadomo, że ten świat uciąż nie jest doskonały...



— Doświadczony turysta.



— Znow pszczoła! Zawsze muszą wtedy się pojawiać, kiedy ja wyjadę za miasto...



— Musi pan zrzucić część bagażu!



JERZY LESZCZYŃSKI

## FRASZKI

Historia

Historia jest to rejestr tego, co było, a nie jest.

Szatan

Anioł był z niego — do upadłego!

Na starość

Ma człowiek przynajmniej nad młodymi przewagę lat.

Skutki mechanizacji

Połnego konika też wyprze technika.

## Aforyzmy

DO PUSTEJ głowy najłatwiej wpadają próżne słowa.

NAJDROŻSZE bywa to, czego się nie da zapłacić.

TAJEMNICA SUKCESU — jest milczenie, gdy się nie ma nic do powiedzenia.

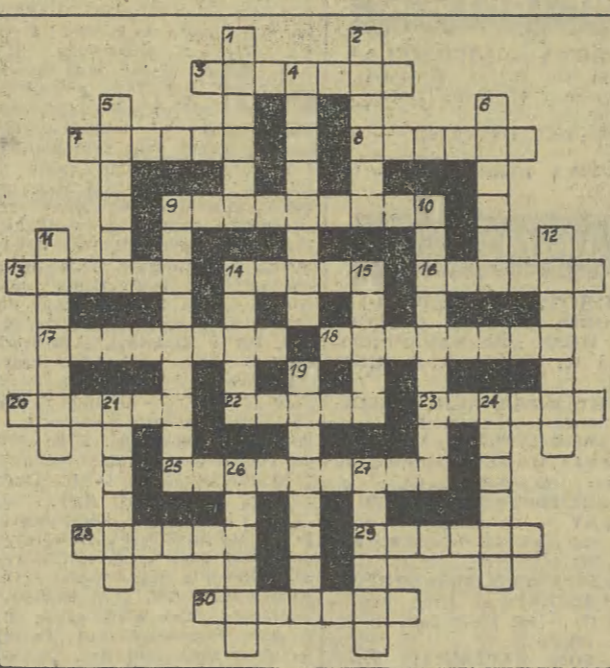
NAJNIEBEZPIECZNIEJSZE jest połączenie miękkiego mózgu z twardym sercem.

(z „DIKOBRAZA”)

POZIOMO: 3. słynny polski tenor, 7. odsiecz, pomoc, 8. prehistoryczne słonie, 9. uliczny antykwaryusz, 13. honorowa asysta sztandaru, 14. kandydatka do małżeństwa, 16. amerykański myśliwy, 17. karierowicz, dobrotliwiec, 18. zastępuje aktora w karkołomnych sztukach, 20. rosyjski pisarz i filozof, popierał sprawę polską (w XIX w.), 22. odważył się, 23. plectrum domowe 25. orszak konny, 28. poległ tam hetman Żółkiewski, 29. konstruktor silnika wysokoprężnego, 30. rzymski bóg handlu.

PIONOWO: 1. najwięcej go na plaży, 2. celer i maszyna, 4. bieszczadzka hala 5. przedwojenny znany adwokat, obrońca postępowych działaczy w procesach politycznych, 6. jej założenie rozpoczyna budowę okrętu, 9. słynny radziecki szachista z przełomu lat 50- i 60-tych, 10. siedlisko w terenie, 11. przebudzenie dnia, 12. świadectwo urodzenia, 14. pierwiastek chem., lekki srebrzysty metal, 15. załoga na Morzu Czerwonym, 19. np. sześciokąt, 21. zdobywca państwa Azteków, 24. izotop wodoru, 26. plecionka z kwiatów, 27. miasto w starożytności, którego mieszkańcom przypisywano wyjątkową tepotę.

## KRZYŻÓWKA



ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 2.IX 77 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 34”. Wśród czytelników, którzy nadesłają prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI NR 32

POZIOMO: 7. kasarek, 8. pudding, 9. szapel, 10. akropol, 12. kalong, 14. aniony, 15. stonoga, 20. kurnik, 21. ramota, 22. palejka, 24. Petlura, 26. ukwały, 27. pacjent. PIONOWO: 1. kasztan, 2. maraton, 3. Pele, 4. Puck, 5. zdrowie, 6. Antoine, 11. szaniec, 13. gotyk, 14. Alger, 16. Pułaski, 17. endemia, 18. emulсія, 19. intrata (wspak), 23. koło, 25. elas.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 32 z dnia 5/6.VIII 1977 r. książki otrzymują: E. Łanoch — Bochnia, T. Jajko — Podczerwone, M. Szlachetko — Krynica, T. Jelen, K. Urbanik — Nowy Sącz, J. Kasperowicz — Rabka, L. Chwałibóg — Tarnów, F. Wróbel, Z. Grzelewska, A. Grzyma — Kraków.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.



BYWAJĄ TAKIE PRZYJAŃNIE

## ŻARTY

— DZIWIĘ SIĘ, że wychodzisz za mąż za Pawła. Myślałam, że to tylko flirt. — On też tak myślał.

— WSZYSTKO pan zjada, co ugotuje żona? — Nie tylko jem, ale muszę to jeszcze chwalić...

— JAK SIĘ MASZ! Dawno się nie widzieliśmy. — Dziękuję, dobrze, nauczyłem się znów chodzić. — Miałeś jakiś wypadek? — Nie. Tylko, gdy wracałem z urlopu w Warnie, zabrano mi prawo jazdy.

— COŻ TO, nie wie pan jak się podaje! — denerwuje się gość w restauracji. — Najpierw przynosi mi pan rybę, a potem zupę... — Bo ta ryba nie mogła już dłużej czekać.

— MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI: — Moja żona bardzo dba o swoją garderobę. Gdy pewnego razu otworzyłem szafę w jej pokoju, zastałem tam młodego człowieka, który pilnował jej rzeczy. — POWIEDZ MI córeczko, co ci się tak podoba w tym młodzieńcu? — pyta ojciec. — To, że się chce ze mną ożenić.

— MA PAN SZCZĘŚCIE, dzwoniło do mnie dzisiaj 10 ludzi, a tylko panu otworzyłem. — Pan się myli, to ja dzwoniłem 10 razy...

## ZNACZKI

◆ KOLEJNA emisja Poczty Polskiej będzie 6 znaczków przedstawiających motyle na tle naturalnego środowiska. Na poszczególnych znaczkach znalazły się: 1,00 zł (nakład 8 mln szt.) — niepylak apollo; 1,00 zł (8 mln szt.) — rusalka wierzbowiec; 1,50 zł (8 mln) — paź królowej; 1,50 zł (8 mln) — rusalka żalobnik; 5,00 zł (4 mln) — perłowic fiołkowy; 6,90 zł (1,3 mln) — perłowic malinowiec (samica). Projektował — Janusz Wysocki. Technika druku — wielobarwna rotogravura. Znaczki drukowane w arkuszach po 35 szt. na papierze kredowanym.

◆ WEDŁUG zapowiedzi wrzesień przyniesie dwie emisje Poczty Polskiej, a to: „Festiwal Pianistyki Polskiej w Słupsku” (1 znaczek) i „Zabytki architektury” (6). ◆ MAURITANIA poświęciła 2 znaczki opłaty, 3 lotnicze i blok znaczków laureatowi Nagrody Nobla. Są to: Fryderyk Joliot-Curie i Irena Curie, Emil von Behring, George Bernard Shaw, Tomasz Mann oraz Międzynarodowy Czerwony Krzyż, wyróżniony Pokojową Nagrodą Nobla w roku 1917.

◆ 5 ZNACZKÓW i blok składa się na emisję, której tematem jest karnawał. Wydała je Antigua. Przedstawiają stroje uczestników karnawałowej zabawy.



— W górach czulem się wspaniale, ale w hotelu było tak wyborne jedzenie, że na turystykę, sport i oglądanie krajobrazu miałem niewiele czasu...



— Dla wygody podzieliłmy naszą wycieczkę od razu na autokar żłtyn i jarzębiskowy!



Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Niedziela”, G. Miklaszewski.



Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Niedziela”, G. Miklaszewski.

Nr 34 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VI

# Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Nie tyle korzystamy z cnoty i rozumu drugich, ile z ich słabości i głupstwa” (Stefan Witwicki 1802—1847), poeta, publicysta.

Między nami:

Tygodnik „Polityka” stwierdził autorytatywnie, że Brunon Rajca „jest największą babą polskiej prasy”. Na pewno. Nawet kiedyś dała ona buzi Jerzemu Urbanowi z pisma „Polityka”!

Na łamach „Perspektyw” Witold Filler pożałował, że Daniel Passent proponuje brudersztaft prezydentowi Carterowi, a on ma szansę jedynie na setę z Henry-

kiem Bistą, aktorem z Teatru Wybrzeże. Witold Filler: „A może prowincja jest w Warszawie? Mimo obecności Passenta?” I po co to utrapienia. Nie lepiej zawałać, jak marynarze: „ahoj!” (patrz: „Mały Słownik Języka Polskiego” PWN — str. 4).

P. Irena Wollen, reżyser TV w Krakowie w „Perspektywach”: „Nie lubię w pracy habskości”. To bardzo słusna, mądra postawa.

PREZCZ Z PORNOGRAFIA!

Naczelnik Wydziału Ogólnego Komendy Milicji Obywatelskiej w Krakowie major mgr. ANTONI LIPIEN, otrzymał list-protest, który z zachowaniem oryginalności pisemni drukujemy w całości:

„Do Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej Kraków. Pisałem list do Was z sprawą taką, że w gazetach wychodzących w Krakowie ukazują się zdjęcia typu porno, są to zdjęcia w których ktoś się lubuje i daje co jakiś czas do oglądania ludziom poprzez gazetę. To jest perfidna postawa tego co daje fotografię i wszystkich tych co drukują, już nie piszę o tej szmacie, kobiecie co daje się fotografować na pokaz. Czy ktoś z tych dziennikarzy zdaje sobie sprawę, że ktoś może zejść na drogę przestępstwa. Rozpatrywałem sprawę nagosi i uważam, że dawanie do codziennego życia to igraszki z ogniem. Kraków zaś jest miastem świętym i nie powinno się stosować tego rodzaju podnieć dla ludzi. Jako obywatel PRL wnioskuję przez Waszą Komendę o nie ukazanie się takich zdjęć, bo wystyż jest aby niszczyć dołobek królowej Jadwigi, brata Alberta, ojca Kolbe i wielu innych świętych. Jest nie wesoło, nie piszę w gazetach rzeczy takich które są praktyczne w życiu, lecz zatruwają ludzi byle czy najwięcej za obłędu wiadomości o polityce. Nigdy prawie o geografii, historii, biologii. Czy wiadomości z chemii praktycznej lub ułatwienia codziennego życia przez rady mające zastosowanie do odzieży obuwia, czy kuchni. Trzeba Wam podać do wiadomości, że ci wszyscy co nie podają konkretnego materiału tylko tatuzinę to prawie wcale nie pracują jak powinni. Teraz jest jasne jak na dłoni, wszystkie ciemne machinacje i redaktorów dziennikarzy i drukarzy. Według swego sumienia chcę być czysty i jeśli nikt do tej pory nie napisał do Was z sprawą pornografii to robię ja. Jeden zapewne człowiek godny człowieczeństwa.

CZYTELNIK „GAZETY POŁUDNIOWEJ”.

Mawiał poeta i krytyk Stefan Napierski (właśc. Stefan Marek Eiger): „Książki pornograficzne interesować mogą tylko mężczyzn: kobiety na to zbyt są bezustydne”.

OPTYMIZM: Red. Juliusz Garztecki w tygodniku „Perspektyw”: „...miałem zaszczyt odbyć długą rozmowę z prezydentem m. Krakowa, mgr. Jerzym Pęką. Oświadczył w niej oficjalnie, iż gospodarze miasta popierają i cenią działalność KTF w całym jej zakresie, gotowi są udzielać pomo-

cy moralnej i materialnej”. Cenimy takie stanowisko Jerzego Pęki — prezydenta m. Krakowa, chociaż jak dowodzi praktyka, nie wszyscy w Krakowie podzielają taką opinię. Karę wlepił prezydent W. Klimczakowi właśnie ogólniście, bo na korytarzach znajdują się regaly, których nie ma gdzie pomieścić, a stanowią niezbędny sprzęt dla Muzeum Fotografii. Nie można przemieścić sąsiadującego z KTF lokalu, w którym udeźnił się porad starszym, choć Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej jest za tym. Nie dziwnego więc, że ludzie starsi gorzej się spoglądają na „Venus”: wierzają nawet, że Kraków jest świętym miastem.

Dział korespondencji:

„KURIEREK” SAMOZWANCY REDAKTOR NACZELNY

Wywołany przez Pana do tablicy przy okazji sprawozdania z krakowskiego wydania „Lata z radiem” pragnę przed wszystkim potwierdzić, że wszystko co zostało napisane jest prawdą. Pochlebiamy mi Pan aż nadto rzecz całą nazywając humorem, dotąd prawie zawsze uważałem siebie za pozbawionego tej cechy. „Stare grzechy mają długie cienie” (Seneka) — a zatem oczekuję na karę. Pod warunkiem, że Pan będzie moim katem. Jeśli już cierpieć — to nie przez byle kogo i z byle jakiego powodu. Przygotuję się na długie cierpienia,

bo „człowiek, który nie odważa się widzieć jasno swojej sytuacji jest niewolnikiem strachu” (B. Russell). Jako wyznany mam prawo wyboru broni — zapraszam więc Pana na rozmowy do radiowego bufetu przy ulicy Szlak 71 (ja stawiam). Może Pan uprzedzić domowników, iż rozmowy nasze mogą się nieco przeciągnąć. Każdy ostatecznie chce karę od siebie oddać. Pozostaje z ogromnym dla Pana szacunkiem

WITOLD ŚLUSARSKI Polskie Radio — Kraków

PS. W sprawozdaniu nie podał Pan jednak całej prawdy, iż tego dnia istotnie w innych częściach województwa pogoda była słoneczna. Lubi Pan cytaty, więc skomentuję to zdaniem M.

Twałna: „Prawda jest naszym najdroższym skarbem i dlatego widocznie tak się ostrożnie z nią obcho-

dzimy”. W.S. Tak samo jak Pan mnie, tak i ja Pana obdarzam ogromnym szacunkiem. Musi Pan jednak zdecydować się: czy napisał pan prawdę, czy nie. Musi Pan też zdecydować się: czy chce Pan mieć głowę ściętą, czy chce Pan jedynie cierpieć i oddać śmieć. Nie mogę, będąc powołany przez Pana na kate — wahać się. Kupuje się siekiery, albo nie kupuje? Nie darmo się wykosztowywał! Tak a propos: nie wie Pan,

BRUNON RAJCA ludożerca

INFORMACJA. Nr „96” w Krakowie o godz. 15.00 23. VIII 77 uprzejmie podawał przez telefon: „czternasta, czternasta, czternasta, czternasta”. I znow, słyszała Pani, zmienili czas na jesienny!

NOWOSTA: Iżaki!

OFERTA: „Echo Krakowa” lamentuje w numerze z 23. VIII 77, że handlowcy wolą blondynki i dlatego nigdzie nie można kupić czarnej farby do włosów, a niektóre panie chciałyby ukryć siwiznę. „Kurierek” przyjmie każde zamówienie z „Echa Krakowa”. Laskujemy na czarno!